



# GŁOS RADOMSZZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## GRECJA WOŁA O RATUNEK

**Tysiące demokratów mrze śmiercią głodową na skalistych wyspach. — Publiczne egzekucje trwają bez przerwy. — Orgie faszystowskich oprawców muszą ustać!**

LONDYN (obsł. wł.) — Fala barbarzyńskiego terroru w Grecji narasta. Zupelnym zdziwieniu greckich władz faszystowskich świadczy wiadomość z Krety, o ścięciu głowy jednemu z przywódców powstania i wystawieniu jej na rozkaz władz na widok publiczny w Heraklionie. W okresie od czerwca do 8 lipca br. w Grecji stracono w ten sposób 364 demokratów, w tym 12 kobiet.

Władze greckie coraz częściej uciekają się do brania zakładników, by w ten sposób wpłynąć na Greków, którzy znajdują się poza granicami kraju. Ostatnio aresztowano trzech braci sekretarza federacji związków zawodowych matynarzy greckich Dimitiosa Collosa, który obecnie bawi w Wielkiej Brytanii, gdzie konferuje z brytyjskimi związkami zawodowymi.

Sytuacja ofiar terroru faszystowskiego w Grecji jest potworna. W swym apelu do całego świata EAM prosząc o poparcie moralne i pomoc dla cierpiącego narodu greckiego pisze m. in.: „15 tysięcy demokratów greckich aresztowano w ciągu ubiegłego tygodnia ze względu na ich przekonania polityczne. Przewieziono ich na skaliste wyspy, gdzie grozi im śmierć głodowa. Śpią na twardej ziemi pod gołym niebem.

Na samej tylko wyspie Ikarli znajdują się obecnie 8.100 deportowanych.

Z głębi naszego serca — pisze EAM — apelujemy do całego świata o pomoc. Obecna sytuacja w Grecji jest plamą na cywilizacji ludzkości”.

Uwięzieni w obozie śmierci na wyspie Mudros demokraci greccy zdołali przesłać do Anglii apel o pomoc.

„Odmówiono nam wody i dachu nad głową — piszą oni — co w tropikalnym klimacie wyspy Mudros, w obecnej po-

rze roku równa się skazaniu na powolną śmierć. Spędzono nas do obozu pod otwartym niebem, gdzie 1.200 ludzi musi się pomieścić na wąskiej przestrzeni 3.500 jardów kw. Jedynie interwencja z zewnątrz — stwierdzają uwięzieni demokraci greccy — może nas uratować od tych prześladowań hitlerowskich.

### Maximos prosi Turcję o przysłanie wojsk do Grecji

ANKARA (obsł. wł.) — Jak donoszą z kół półoficjalnych — faszystowski rząd Maximos miał się zwrócić do rządu powstania tureckiego o przysłanie wojsk tureckich do Grecji — celem szybszego stłumienia



### Francja sprzeciwia się odbudowie niemieckiego przemysłu

Bidault NOWY JORK PAP. — Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet, zawiadomił w piątek departament stanu, iż Francja sprzeciwia się podniesieniu poziomu produkcji przemysłu niemieckiego. Oświadczenie powyższe złożył Bonnet w związku z anglo-amerykań-



**Bevin chce pośredniczyć**

Minister spraw zagranicznych Bevin, wygłosił na zebraniu górników przemówienie, w którym wyraził pogląd, że Wielka Brytania znajdzie drogę, wiodącą do porozumienia St. Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim. Jestem głęboko przekonany — powiedział Bevin — że obecnie można usunąć podejrzania wzajemne i różnice zdań między mocarstwami”.

skimi projektami zwiększenia produkcji stali w Niemczech. Ambasador podkreślił, iż istnieją już specjalne postanowienia, które regulują poziom produkcji stali w Niemczech, i zaznaczył z naciskiem, że stawianie Francji w obliczu faktów dokonanych może utrudnić osiągnięcie porozumienia w sprawie realizacji planu odbudowy Europy.

Francja — podkreślił ambasador Bonnet — nie mając nic przeciwko temu, by Niemcy wydobywały więcej węgla, nie zgodzi się nigdy by węgiel ten służył do zwiększenia produkcji stali w Niemczech.

### Prezydent Auriol na wystawie polskiej w Paryżu

PARYŻ PAP. — Ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament przyjął na stoisku polskim wystawy urbanistycznej w Grand Palais prezydenta republiki francuskiej Vincent Auriola. Prezydent zainteresował się żywo eksponatami polskimi, a szczególnie ilustrującym odbudowę Warszawy.

### Nowi generałowie W.P.

WARSZAWA PAP. — Z okazji święta Odrodzenia Polski w trzecią rocznicę ogłoszenia manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 r. — na wniosek ministra Obrony Narodowej marszałka Polski, M. Zymierskiego i na podstawie uchwały Rady Państwa mianował Prezydent Rzeczypospolitej za wybitne zasługi i wzorową służbę sześciu nowych generałów. Słópień generała brygady otrzymali następujący pułkownicy: Gembal Aleksander, Górecki Jan, Grabczyński Florian, Kirchmayer Jerzy, Malek Stanisław i płk. w stanie spoczynku dr. Giliewicz Zygmunt.

### Walki w Indonezji trwają

LONDYN PAP. Agencja ANP donosi, że na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu toczą się potyczki między oddziałami holenderskimi i indonezyjskimi. Samoloty holenderskie patrolują w okolicach Medanu i Padangu. Na Jawie doszło do walk w okolicy Batawii, Surabaya i Bandungu. Oddziały holenderskie przeprowadzają operacje na Celebesie, dokonując aresztowań wśród ludności cywilnej.

### Dymisja ministra wojny USA

NOWY JORK PAP. — W czwartek po dał się do dymisji amerykański minister wojny Robert Patterson. Prezydent Truman wyznaczył na to stanowisko dotychczasowego wiceministra wojny gen. Kennetha S. Royalla.

### Olbrzymia powódź w Chinach

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że prowincję Kwang-Si nawiedziła największa od 30 lat powódź, która pochłonęła co najmniej 20 tys. ofiar oraz pozbawiła dachu nad głową 1560 tysięcy ludzi. Powódź dotknęła 56 okręgów. Widmo głodu zagraża ludności całej tej prowincji, jeśli nie zostanie jej udzieleny natychmiastowa pomoc.

## Zamach na rząd Burmy

**Pięciu ministrów - członków Ligi Antyfaszystowskiej - zamordowano podczas obrad gabinetu**

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi, że nieznanymi dotąd sprawcami zamordowali pięciu ministrów Burmy. Mord został dokonany podczas posiedzenia rady ministrów.

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi, że od kilku godzin stolica Burmy Rangoon jest odcięta od świata, gdyż rząd zabronił nadawania jakichkolwiek telegramów i przerwał komunikacje telefoniczną.

Depesza oficjalna nadesłana do Londynu przez gubernatora Burmy sir Huberta Ranco — donosi, że podczas obrad burmańskiego gabinetu podjechało przed gmach rady ministrów auto z 6-ciościami uzbrojonymi osobnikami.

Pięciu z nich wdarło się do gmachu i otworzyło ogień z automatów na członków rządu. Napastnikom udało się zbiec.

### Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. — Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 19 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie sir Donald st. Clair Gainer.

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 19 bm. ambasadora Czechosłowacji w Warszawie pana Józefa Hejręta.

Wskutek zamachu zostali zabici wiceprzewodniczący rady Uba Win, minister komunikacji, minister wychowania, minister przemysłu i pracy i min. skarbu. Rada wykonawcza Burmy składała się z 14-tu członków, należących do „antyfaszystowskiej Ludowej Ligi Wolności”.

Poza tym informują, że jeden z radców ministerstwa obszarów pogranicznych został ciężko ranny.

### Rozmowy polsko-węgierskie o zawarcie układu handlowego

WARSZAWA PAP. — Rozmowy polsko-węgierskie o zawarciu prowizorycznej umowy handlowej na okres I kwartału, prowadzone w Warszawie, rozwijają się pomyślnie i prawdopodobnie zakończą się w początku przyszłego tygodnia podpisaniem protokołu likwidacyjnego dotychczasowej umowy oraz prowizorycznym porozumieniem na okres do dnia 30 września 1947 r.

Dalsze rozmowy na temat układu rocznego prowadzone będą w Budapeszcie, dokąd uda się delegacja polska w końcu sierpnia, br.

### Rokowania radziecko-brytyjskie w sprawie umowy handlowej - dobiegają końca

MOSKWA PAP. — W kołach politycznych w Moskwie panuje przekonanie, że rokowania handlowe między brytyjską delegacją handlową z Wilsonem na czele, a czynnikiem radzieckimi mają przebiec pomyślnie. W związku z tym w tutejszych kołach brytyjskich nastroje są optymistyczne. Koła te sądzą, że sfinalizowanie rokowań nastąpi na początku przyszłego tygodnia.

# Łódź w Rocznicę Wolności

## Bogaty program imprez dla terenu całego miasta

W dniu 21.7.br. w poniedziałek — w zakładach pracy i instytucjach odbywać się będą Akademiai urozmaicone programem artystycznym zespołów świetlicowych.

O godz. 19.00 w Teatrze Wojska Polskiego ul. Jaracza 27 Komitet Obchodu Święta Odrodzenia Polski organizuje centralną Akademię z udziałem przedstawicieli władz miejskich, samorządowych Zw. Zawod. Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i łódzkiego świata pracy. Akademię zakończy bogata część artystyczna, w której wezmą udział: chóór i orkiestra Szkoły Pol. Wych. W.P., artyści Teatru W.P. i Ligia Bereżyńska (Interpion).

O godz. 15.00 w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243 odbędzie się zamknięta Akademia, zorganizowana przez Wojsko Polskie.

O godz. 21.00 wyruszy z Pl. Wolności caps trzyk, w składzie: Wojsko Polskie, Organizacje Młodzieżowe, Organizacje społeczne, ORMO, Kolejarze, Straż Pożarna, Szkoła MO.

Tramwajarze, który przejdzie głównymi ulicami Łodzi.

O godz. 22.00 Film Polski wyświetlać będzie na Placu Wolności film „Śluby Kawalerskie” i na Placu Leonarda film „Cyrk”

Dzień 22 lipca jest na mocy rozporządzenia Prezydium Rady Ministrów dniem wolnym od pracy. Wzywa się mieszkańców, instytucje, przedsiębiorstwa, właścicieli sklepów itp. do dekoracji swoich obiektów.

W ramach imprez związanych z obchodem Święta odbędą się tegoż dnia:

O godz. 14.00 bezpłatne wielkie zabawy tańeczne w Parku Stefańskiego, w Parku Leonarda, w Domu Propagandy Piotrkowska 262, w Dzielniicy Wldzew PPR ul. Armii Czerwonej 38, w Parku Ludowym na Polesiu, w Parku Helenów oraz na ulicy Piotrkowskiej od Pl. Wolności do ul. Radwańskiej.

W godz. popołudniowych na łódzkich stadionach bezpłatne imprezy sportowe. Między innymi w Parku Helenów o godz. 18.30 zostają zorganizowane przez ŁOZK zawody kolarskie, w Parku Stefańskiego odbędą się regaty wioślarskie.

Łódzkie fabryki zobrazują osiągnięcia polskiego przemysłu na stoiskach z eksponatami i udekorowanych autach, które będą objeżdżać ulice miasta.

Wieczorem organizacje młodzieżowe urządzają wesoly pochód ze śpiewem i muzyką.

O godz. 22.00 wyświetlane będą: na Pl. Barlickiego (Zielony Rynek) film „Ostatnia Szansa”; na Pl. Zwycięstwa „15-letni Kapitan”; na Pl. Wolności „Bohaterki Pacyfiku”.

O godz. 12.00 w sali CRDK odbędzie się bezpłatny koncert w wykonaniu orkiestry LIM-u.

O godz. 17.00 Teatry Łódzkie: TUR, Syrena, Lutnia, Kameralny, dają bezpłatnie bieżący program. Bilety na powyższe imprezy otrzymali Zw. Zawodowe.

### Zgon pułk. Gaładyka

WARSZAWA PAP. — W dniu 18 bm. zmarł w szpitalu wojskowym płk. dypl. Janusz Gaładyk. Płk. Gaładyk był żołnierzem I-ej brygady od roku 1915 i jednym z uczestników zamachu majowego. W roku 1926 szybko jednak zerwał więzy polityczne, łączące go z tym obozem. Po wrześniu 1939 roku znajdował się w obozie jeńców w ZSRR. Gdy w Związku Radzieckim formuje się armia polska zostaje dowódcą 7 dywizji w Tolkoje. Do wództwa andersowskie wyznacza go następnie na stanowisko dowódcy bazy w Koltubance, gdzie tworzono t. zw. ghetto dla żołnierzy żydowskich. Pułkownik Gaładyk dał się tu poznać jako oficer, o którym podwładni wyrażali się z uznaniem. Po opuszczeniu Związku Radzieckiego dowództwo andersowskie przenosi go jako „czerwonego pułkownika” w stan nieczynny.

W roku 1944 płk. Gaładyk nawiązuje łączność z ZPP w Palestynie i zostaje redaktorem „Biuletynu Wolnej Polski”.

Pa powrocie do kraju stał do pracy w armii.

### Na marginesie

## Tak dalej być nie może

Na łamach naszej prasy toczy się od szeregu tygodni bardzo ożywiona dyskusja nad sprawą reformy szkół akademickich. W tej dyskusji zabrał też głos przewodniczący Rady Szkół Wyższych — tow. Włodzimierz Sokorski, który w artykule pt. „Prawda obiektywna czy prawda objawiona?” („Odrodzenie” Nr 27) podał m.in. niezwykle charakterystyczne cyfry, dotyczące pochodzenia społecznego studentów uniwersytetów w Warszawie i Poznaniu.

Tak więc, na 7418 studentów uniwersytetu warszawskiego jest zaledwie 307 dzieci robotników i 845 dzieci rolników (w tym 8 małorolnych). Struktura socjalna młodzieży na uniwersytecie poznańskim przedstawia się pod tym względem jeszcze gorzej: na 7568 studentów mamy tu dzieci robotniczych — 208 i chłopskich — 841 (w tym tylko jeden syn małorolnego).

W obliczu tych alarmujących cyfr, jakże słusznie brzmią wnioski autora artykułu, który stwierdza: „Nie chcemy zamknąć uniwersytetów przed dziećmi rodziców wolnych zawodów czy też drobniemszczaństwa, chcemy je jednak otworzyć przed dziećmi robotników i chłopów... Zagadnienie leży nie na płaszczyźnie zakazu, lecz w organizacji polskiego szkolnictwa, która była tego rodzaju, że dzieci proletariatu nie mogły się do wyższych uczelni dostać, że były spychane przez panoszący się stan trzeci. I TO MUSI ULEC ZMIANIE”.

W parze z demokratyzacją zastępów akademickich musi iść reforma programu i systemu nauczania w szkołach wyższych. Podzielamy całkowicie pogląd autora powołanego artykułu, że „Walka się toczy nie o upolitycznienie uniwersytetów i nie o nową naukę”, której tworzyć nie ma potrzeby, lecz „o naukowe rozumienie zjawisk życia, których nikt jeszcze nie potrafił wyjaśnić metodą z góry przyjętego objaśnienia. Walka się toczy o prawo do wolności badań naukowych, do wykrywania dalszych kolejnych elementów prawdy obiektywnej w wiedzy ścisłej i w wiedzy o człowieku”.

Tę walkę demokracja musi rozegrać zwycięsko, ponieważ taki wynik jest jedną z głównych gwarancji poszerzenia i umocnienia naszych historycznych zdobyczy ustrojowych. B. D.

# Targi o Zagłębie, Ruhry

## Trusty amerykańskie dążą do opanowania kopalni i przemysłu - mimo oporu Anglików

NOWY JORK PAP. — Korespondent paryski dziennika „PM” donosi, że pomiędzy rządem brytyjskim, a rządem Stanów Zjednoczonych wyłoniły się poważne różnice zdania w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry.

Korespondent podkreśla, że w Londynie i w Paryżu, uważają, że Stany Zjednoczone chcą zapawnić sobie bezwzględna kontrolę tego gospodarczego i militarnego arsenału Europy, którym jest Zagłębie Ruhry. Rząd amerykański chce odłożyć na 5 lat decyzję w sprawie własności kopalni, hut i innych zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry. W ten sposób projekty brytyjskie, dotyczące nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu niemieckiego zostałyby na dłuższy czas odroczone.

Plan amerykański przewiduje utworzenie specjalnego amerykańsko - angielskiego komitetu kontroli Zagłębia Ruhry. Prezesem komitetu ma być Amerykanin. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii musiałby się zadowolić stanowiskiem zastępcy prezesa. W późniejszym okresie mógłby być również zaproszony do komitetu przedstawiciel Francji. Wynika z tego, że większość odpowiedzialnych stanowisk w zarządzie Zagłębia Ruhry zostałaby obsadzonych przez Amerykanów.

Korespondent dziennika „PM” pisze następnie, że projekt amerykański wywołał niezadowolone i konsternację w brytyjskich kołach rządowych. Korespondent stwierdza, że jeżeli rząd premiera Attlee ulegnie naciskowi Stanów Zjednoczonych, to narazi się nie tylko na ostre krytyki w parlamencie, ale wywoła też prawdopodobnie poważną opozycję w łonie brytyjskiej Partii Pracy.

Korespondent podkreśla, że pierwszą reakcją rządu brytyjskiego na propozycje amerykańskie było odłożenie na dalszy termin konferencji, proponowanej przez Stany Zjednoczone.

Z drugiej strony minister Bevin miał poinformować ministra Bidault, że rząd brytyjski będzie się „sprzeciwiał żądaniom amerykańskim”. Jednakże — pisze korespondent dziennika „PM” — jeżeli min. Bevin myśli, że potrafi przeciwstawić się żądaniom amerykańskim w sprawie Ruhry, to popełnia prawdopodobnie poważny błąd, ponieważ Stany Zjednoczone są obecnie w sytuacji, w której mogą narzucić Wielkiej Brytanii swoją wolę”.

## Nowa partia w U.S.A.

### Robotnicy nie mają zaufania do demokratów i republikanów

NOWY JORK (obsł. wł.) — Według doniesienia korespondenta „Associated Press” z Filadelfii przywódca należącego do Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) Związku Zawodowego robotników przemysłu tytoniowego aprobował rezolucję, przewidu-

jącą utworzenie nowej partii, w której robotnicy grałby rolę kierowniczą. W rezolucji powiedziano, iż klasa robotnicza nie może mieć zaufania ani do partii demokratycznej, ani republikańskiej. Nowa partia winna oprzeć swój program na potrzebach mas ludowych i działać wyłącznie w interesach tych mas.

## Polska delegacja handlowa

### wyjechała do Bułgarii

WARSZAWA PAP. — W związku z nową umową handlową polsko - bułgarską, wyjechała do Bułgarii dnia 19 bm. polska delegacja handlowa z wiceministrem przemysłu i handlu Szyrem na czele.

W skład delegacji wchodzi: wicedyrektor departamentu importu, mln. przemysłu i handlu — Nowicki, radca Piwejko, radca Kowalewski oraz eksperci.

## Zorza polarna nad Poznaniem

PAZNAŃ PAP. — W nocy z 17 na 18 lipca widoczna była w Poznaniu zorza polarna. Zjawisko przybierało szybko na sile, tak, że o godzinie 0,40 min. cały horyzont północny na rozciągłości około 150 stopni świecił drgającymi słupkami, których zabarwienie przechodziło od czerwonego na zachodzie, w jasny seledyn na wschodzie. Tu i owdzie występowały silne promienie sięgające do wysokości ponad 50 stopni, przypominające światło reflektorów lotniczych. Po 20 minutach promienie i słupy zgasty, pozostawiając tylko powściągnięty nad północnym horyzontem.

Zjawisko powtarzało się kilkakrotnie, aż do nastania zorzy polarnej.

## JAMES ALDRIDGE

# SPIRAWA HONORU

## POWIEŚĆ

Lawsona jednak nie było w domu. Tap poprosił pokojówkę by otworzyła pokój. Pokojówka, ładna, młoda dziewczyna, uśmiechnęła się i bez sprzeciwu otworzyła drzwi do pokoju Lawsona. Spojrzała na wszystkich i zapytała: — Inglizi? — i nagle powiedziała po francusku. — Msr Lawson wyszedł. — To nic, — odpowiedział Tap — ale jest nam potrzebna łazienka. Musimy się wykąpać! — i wskazał na drzwi, prowadzące do łazienki, mieszczącej się przy pokoju. — A czy wszyscy?... — zapytała pokojówka.

Pokojówka dodała coś po francusku. — Co ta mała mówi? — zapytał kolegów Tap, którzy zdążyli już ściągnąć buty.

— Poszła po ręczniki — nie namyślając się długo odpowiedział Richardson. — W takim razie, jazda, chłopcy, do łazienki.

Wtłoczono się do czystuśkiej i solidnej łazienki. Tap napuścił wody i zaczął się rozbiierać.

— Uwaga. Ja pierwszy — powiedział — wieczorem idę do „Argentyny”.

Weszła pokojówka, niosąc stos ręczników, podała je Tapowi i wyszła. — Kto to jest ten korespondent wojenny? — zapytał Quell.

— Amerykanin, — odpowiedział Gorell — jest teraz przy armii. — Jak on wygląda? — Hm... tak, jak ty. Swój chłop! i wyszczekany również, jak ty!

Tap już w wannie, Gorell przeglądał plmsa i gazety, które znalazł na biurku. Richardson usiłował włączyć radio. Nagle, gdy Tap wyskoczył już z wanny i wycierał się starannie ręcznikiem, do pokoju wszedł wysoki blondyn, ubrany w napót wojskowy mundur koloru khaki. Na sekundę zamarł na miejscu zdziwiony, lecz wtem rozległ się głos Tapa: — Halo, Lawson! obaliśmy w posiadanie waszą łazienkę!

— Proszę bardzo! Nie szkodzi! — odpowiedział Lawson.

— Proszę się zapoznać. To John Quell — dowódca naszej eskadry. A to nasi chłopcy.

— Bardzo mi przyjemnie — odrzekł Lawson.

Bystrym okiem dziennikarza obrzucił

całe towarzystwo, które niespodziewanie znalazło się w jego pokoju. Wzrok jego zatrzymał się na charakterystycznej, energicznej twarzy Quella. Ten nieznanomy lotnik, ubrany w zakurzony mundur, widocznie mu się od razu spodobał. Lawson mocno uścisnął dłoń Quella, przywitał się w podobny sposób z resztą lotników i poprosił wszystkich siadać.

— Pan jest Amerykaninem? — zapytał Quell.

— Do szpiku kości! — Pewnie znałście naszego Smithsa.

Quell od razu przypomniał sobie młodego lotnika amerykańskiego, który wstał przed dwoma miesiącami do jego eskadry. Był młodzieńczo odważny i nieostrożny. Zaatakował sam jeden kilka samolotów nieprzyjacielskich, z których stracił dwa, albo trzy, aż wreszcie został sam stracony.

— Pamiętam. Czy to wasz znajomy? — zapytał Quell.

— Uczyliśmy się razem.

— To znaczy jesteście również ze Stanów Zachodnich?

— Owszem.

— Smiths zawsze się obrażał, gdy mówiono, iż tam u was pierwsze skrzypce grają izolacjoniści...

— Ja również się obrażam, kiedy słyszę coś podobnego. Wprawdzie mamy małe grupki izolacjoniistów, ale... zresztą niech idą do diabła! Nie mówy o nich. — Dokąd się wybieracie dziś wieczorem, Lawson? — zapytał Tap, zapinając mundur.

— Nigdzie. Przypuszczam, iż wieczorem będę staczał walki z cenzurą.

— Rzucicie ją do diabła, ta wasza cenzura. Chodźmy lepiej razem. Idziemy wszyscy do „Maksima”.

— Mogę zaizreć tam nieco później — odpowiedział Lawson.

— A ty, John, pójdziesz z nami?

— Przyłączę się do was, lecz nieco później. W każdym razie nie czekajcie na mnie.

Lawson siadł przy biurku i zaczął przedko wystukiwać na maszynie. Quell przeglądał gazety, czekając na reszta kapiących się. Tap, pogwizdując, majstrował coś przy radio. Kiedy reszta lotników opuściła łazienkę, Tap zwrócił się do Lawsona: — Serdecznie dziękujemy za gościnność!

— Nie ma za co. Zawsze do usług. Lawson przestał pisać i zapytał Quella: — Lataliście dziś?

— Tak.

— Z powodzeniem?

Quell na sekundę się zmieszał.

— Proszę się nie krepować — uśmiechnął się Lawson. — Wszystko jedno, cenzura i tak nie przepuści.

— Musimy wystrzegać się niedokładności — powiedział Quell. — Straciłszy jednego bombowca!

Młody Amerykanin podobał się Quellowi coraz bardziej.

— Czy dużo macie kłopotów z cenzurą? — zapytał.

## Obrady aktywu PPR

W dniu 18 lipca br. o godz. 11 rano odbyło się posiedzenie Plenum Powiatowego Komitetu PPR w Radomsku łącznie z odprawą sekretarzy kół gminnych, fabrycznych i terenowych miejskich.

Do zebranych na sali w ilości 40 osób przemówił II-gi sekretarz pow. Komitetu tow. Pawelec, zaznaczając, że posiedzenie dzisiejsze jest nadzwyczajne w związku z trzecią rocznicą PKWN wzięciem sztandaru przez społeczeństwo miejscowe jednostce Wojska Polskiego oraz poświęceniem sztandaru Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Radomsku.

Po omówieniu zagadnień politycznych poruszano między innymi sprawę Komisji Kontroli Cen, sprawy podatkowej i t. p. Po omówieniu spraw organizacyjnych i gospodarczych, sekretarze poszczególnych kół złożyli sprawozdania z działalności na swoim terenie.

# Wielki dzień Radomska

## Uroczyste wręczenie Sztandaru Wyższej Szkole Oficerów Pol. - Wych. i Związkowi Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację

Obywatele miasta Radomska i powiatu!

W związku z 3-cią rocznicą Odrodzenia Polski i Manifestu Lipcowego — społeczeństwo miasta i powiatu radomszczańskiego, chcąc zadokumentować słuszność linii politycznej i wierność zasadom demokratycznym, wyrazić wdzięczność i miłość dla bohaterskiego Wojska Polskiego, które wspólnie z Armią Czerwoną wyzwoliło nas z pod jarzma hitlerowskiego, wręcza sztandary dla Wyższej Szkoły Oficerów Polityczno-Wych. Wojska Polskiego oraz Związkowi Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Wręczając w dniu 20 lipca sztandary,

ufundowane przez świat pracy miasta i powiatu — Wojsku Polskiemu i Uczestnikom Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację dajemy wyraz miłości i wdzięczności dla Wojska Polskiego Ludowego, które wyzwoliło nas z hitlerowskiego jarzma.

Wręczając sztandar byłym Uczestnikom Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, dajemy wyraz uznania i głębokiej miłości tym, którzy zadokumentowali swój wielki wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem, a obecnie w budowie Polski Ludowej.

Rodacy!

Uroczysty ten dzień zaszczyli swą obecnością Naczelny Dowódca Wojska



Polskiego — Marszałek Michał Rola-Zymierski.

Okażmy się godni tego zaszczytu przez zmanifestowanie naszych uczuć patriotycznych, wierności dla zasad demokratycznych, gotowości do walki z każdym wrogiem, o naszą wolność i nasze granice na Odrze, Nisie i Bałtyku.

Obywatele!

Wzywamy was do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w tych manifestacyjnych uroczystościach.

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

Niech żyje Marszałek Polski Marszałek Rola-Zymierski!

Niech żyje Demokratyczne Wojsko Polskie!

Niech żyje Związek Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację!

Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa!

Radomszczański Komitet Fundacji Sztandaru dla Wyższej Szkoły Polityczno-Wych. w Rembertowie oraz Sztandaru dla Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację w Radomsku

# Świętujemy dzień Wolności

## Miasta i wioski województwa łódzkiego przygotowały się do uroczystych obchodów Święta Odrodzenia Polski

### ZDUŃSKA WOLA

Dnia 21 bm. o godz. 18-ej uroczysta akademія w sali Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dnia 22 bm. o godz. 8.30 — zbiórka wszystkich organizacji i ludności na placu szkolnym Szkoły Powszechnej Nr 1 przy ulicy Piłsudskiego; godz. 10-ta — uroczysta msza święta w kościele parafialnym; godz. 11.30 — przemarsz pochodu ulicami miasta do Placu Zgody, gdzie odbędzie się defilada; godz. 15-ta — igrzyska sportowe na stadionie miejskim i zabawa ludowa.

### PIOTRKÓW

Dnia 21 bm. — akademія na świętym powietrzu; godz. 19-ta — capstrzyk i pochód. Dnia 22 bm. godz. 10-ta — defilada, przemówienia, otwarcie wystawy Matejkowskiej, mecz bokserski, zabawa taneczna.

### SULEJÓW

21 lipca rb. o godzinie 5-tej po południu — uroczysta akademія. 22 lipca o godz. 9-ej — zbiórka organizacji politycznych i społecznych przed budynkiem Straży Pożarnej, następnie defilada i zabawa ludowa.

### OPOCZNO

W wigilię święta, 21 lipca — akademія o godz. 20-ej w sali kina „Bałtyk”. Dnia 22 bm. wszystkie organizacje społeczne i polityczne w liczbie 30-tu gromadzą się na Placu Kościuszki o godz. 10.30; defilada i zabawa ludowa.

### SKIERNIEWICE

Dnia 21-go — akademія i capstrzyk. Dnia 22-go — msza polowa, defilada, przemówienia, oraz zabawy ludowe.

### OZORKÓW

Dnia 21 bm. — capstrzyk. Dnia 22 bm. godz. 9.30 defilada; godz. 14-ta — w lasku szkolnym bezpłatny podwieczorek, zawody, sporty, mecz, biegi ulicami oraz ludowa zabawa taneczna.

### ŁOWICZ

W dniu 20 lipca — we wszystkich gminach akademię miejscowe, poświęcone świętu P. K. W. N. oraz zabawy ludowe. Dnia 21 bm. w Łowiczu i m. Głownie — capstrzyki i akademię. Dnia 22 bm. manifestacje ulicami miasta, przemówienia i po południu popularne zabawy ludowe.

### RADOMSKO

Do miasta Radomska przyjeżdża Marszałek Polski — Michał Rola-Zymierski w związku z uroczystościami poświęcenia sztandaru partyzanckiego i chorągwi Wyższej Szkoły Oficerów Polityczno-Wych. w Rembertowie. Program uroczystości: godz. 11-ta — powitanie gości; godz. 11.30 — msza polowa na placu sportowym „Metalurgia”; godz. 12-ta — poświęcenie i wręczenie sztandaru i chorągwi; godz. 13-ta — defilada na Placu 3-go Maja; po defiladzie — obiad żołnierski. Godz. 17.30 — mecz i zabawa ludowa. Po wsiach uroczystości odbywać się nie będą, gdyż zostały zaproszone wszelkie organizacje polityczne oraz wójtowie i sołtysi na uroczystość w Radomsku.

### KUTNO

Dnia 21-go o godz. 18-tej — koncerty orkiestr kolejowych; godz. 20-ta — akademię. Dnia 22-go godz. 10-ta — uroczysta msza święta w kościele parafialnym. Udział będą brały wszystkie organizacje społeczne, poli-

tyczne, Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe. O godz. 11-ej — zlot motocyklowy i wręczenie rowerów M.O., ufundowanych przez społeczeństwo miasta Kutna.

Godz. 14-ta — zabawa ogrodowa w parku miejskim z atrakcjami artystycznymi.

Stadion miejski i imprezy sportowe w tym dniu są bezpłatne.

### TUSZYN

Miasto Tuszyn urządza uroczystość dnia 20 bm. ze względu na to, że większość mieszkańców żyje z roli.

### ALEKSANDRÓW

Dnia 21-go godz. 18-ta — akademię; godz. 22-go — capstrzyk. Dnia 22-go godz. 9.30 — zbiórka miejscowych organizacji, przemarsz ulicami miasta, przemówienia i rozwiązanie pochodu, a wieczorem bezpłatne zabawy.

### ŁASK

Wszystkie gminy urządzą uroczystość dnia 20 bm., za wyjątkiem gmin: Sędziejowice, Widzew, Lutomiernik, które uroczystości urządzą dnia 22 bm. Po wsiach dnia 19-go godz. 21 — capstrzyki i przemarsz ulicami oraz rozwiązanie. Dnia 20 bm. — zbiórka wszystkich organi-

zacji ze sztandarami i społeczeństwa niezrzeszonego, wymarsz do kościoła na mszę, przemarsz ulicami lub przez wieś, przemówienia na punktach z góry przewidzianych w programie, imprezy (tańca ludowe, deklamacje itp.) oraz zabawa ludowa.

Dnia 21-go godz. 21-sza — na placu strażackim w Łasku — zbiórka wszystkich organizacji społecznych, młodzieżowych, politycznych oraz zebranego społeczeństwa, przemarsz ulicami.

Dnia 22 bm. godz. 9.30 — zbiórka wszystkich organizacji ze sztandarami i społeczeństwa na Rynku; godz. 9.45 — wymarsz do kościoła na mszę, przemarsz ulicami miasta. Godz. 11.45 — przemówienia. O godz. 13-ej — zabawa ludowa w parku, występy artystyczne, tańca ludowe itp. do godz. 22-ej.

### KOŃSKIE

Dnia 21-go o godz. 18-tej — zbiórka wszystkich organizacji społecznych i ludności przed gmachem Starostwa, capstrzyk, przemarsz ulicami miasta pod pomnik Kościuszki.

Dnia 22 bm. o godz. 10.30 — zbiórka w kościele parafialnym, msza, defilada, akademię, przemówienia okolicznościowe, rozwiązanie. Godz. 15-ta — zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi oraz mecz piłkarski.

# Kształcenie zawodowe metalowców

## Nowa uczelnia powstaje w Radomsku

Jak się dowiadujemy Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu zdecydował uruchomić od nowego roku szkolnego Szkołę Przemysłową Mechaniczną w Radomsku przy Zakładach Przemysłowych „Metalurgia”. Referat Szkole-

niowy Zjednoczenia Polskich Fabryk Druku i Gwoździ w Bytomiu w wykonaniu decyzji Ministerstwa polecił zorganizowanie tej szkoły, ob. mgr. Przyłubskiemu.

Będzie to szkoła równorzędna gim-

nazjum mechanicznemu, ukończenie jej daje tytuł czeladnika i prawo wstępu do liceum mechanicznego, skąd droga prowadzi na wydział mechaniczny politechniki.

Na program składają się przedmioty ogólnokształcące (język polski, historia, język obcy), przedmioty pomocnicze (matematyka, geografia gospodarstwa, nauka o Polsce współczesnej, higiena i bezpieczeństwo pracy) oraz przedmioty zawodowe (technologia metali, materiałoznawstwo z chemią, fizyka z maszynoznawstwem, rysunek zawodowy i pomiary warsztatowe, organizacja warsztatowa z kalkulacją, ćwiczenia z obróbki ręcznej i mechanicznej). Kurs nauk trwać będzie jak w gimnazjach trzy lata.

Zapisy do nowej szkoły ogłoszone będą przed początkiem roku szkolnego. Warunki przyjęcia: wiek do 18 lat i ukończone 7 klas szkoły powszechnej. Uczniowie będą traktowani jako uczniowie fabryczni, t. zn. będą otrzymywali wynagrodzenie wg. stawek przewidzianych przez Ministerstwo Przemysłu.

Szkoły przemysłowe działają w ramach trzyletniego planu z zadaniem szkolenia kadr zawodowców dla potrzeb naszego przemysłu spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

# Wola Krzysztopolska ma głos

Z zadowoleniem wielkim czytaliśmy w „Głosie Radomszczańskim” niesprawiedliwym oddaniu ziemi ob. Berencowi oraz o kumoterskich stosunkach panujących w Komisji Ziemskiej w Starostwie Piotrkowskim.

Otóż u nas, w Woli-Krzysztopolskiej tak jak i w całej Polsce, przeprowadzono reformę rolną. Wiemy, że reforma rolna jest dziełem o epokowym znaczeniu. Wiemy również jednak o tym, że nie każdemu się ona w naszej rzeczywistości polskiej podoba. Nam, robotnikom z Woli-Krzysztopolskiej nadano działki rolne i nie wiemy czy są one naszą własnością.

Przychodzono z Urzędu Ziemskiego i oświadczano nam, że działki nadane w 1945 roku są nie ważne. Do działek tych jako własności fabrycznej wnoszą pretensje dyrekcja fabryki drożdży. My przez „Głos Radomszcz.” zapytujemy Urząd Ziemi i Władze Starostwa, czy rzeczywiście tak jest, a jeżeli nie, to do

kogo mamy się udać w tej sprawie, by nadanie ziemi przeprowadzone w 1945 roku z tak wielkim trudem stało się prawomocne? My robotnicy chcemy wręcz wiedzieć czy jesteśmy prawomocnymi właścicielami działek, czy też jesteśmy zależni od koniunktury politycznej tego czy innego pana na takim czy innym urządzie.

Nasza resztówka pozostała z reformy rolnej ma 200 hektarów powierzchni. Są tutaj robotnicy zatrudnieni na drujiej fabryce chemicznej, którzy działek rolnych nie mają dlatego, ponieważ fabryka w 1945 roku była zdewastowana i nie była czynna, a więc działek rolnych nie mogli otrzymać. Dziś fabryka jest w ruchu, zarobki są minimalne a więc robotnicy chcieliby otrzymać działki do uprawy dla swoich celów. Zapytujemy więc czy dla tych 100 rodzin nie można by dać trochę tej ziemi do uprawy?

JEDEN Z ROBOTNIKÓW

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 66. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31.

Odział ogłoszeń: Piotrkowska 66 tel. 111-58 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”. 0-017580

CENNIK OŚCIEŻER Wydawca „Głos” obywatelski w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tablicę: od 1—100 mm. zł 35, 101—200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (le karze, kuno i sprzedat) zł 25, zaubw zł 25 poszukiwanie pracy zł 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

## PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



7. Karczme, mknąca bez pamięci  
Jakiś wir potworny wkrcił.  
Wśród bezbieżnej wód topieli  
Kreca się jak w karuzeli.



18. Sosna z Gapa na swym szczycie  
Pruje fale znakomicie.  
Pik zarzucił na nią lasso,  
I wyrwali się z impasu!



19. Karczma z sosną, auto z wieżą  
Ku nieznanym mkną wybrzeżom,  
Kiedy naraz wody ślża  
Wieże w strzechę karczmy wbiła.

## Z życia gospodarczego

Badając rozwój gospodarczy na terenie naszego miasta z zadowoleniem możemy zanotować pewne dodatnie objawy rozwoju inicjatywy prywatnej na odcinku działalności transportowej.

Tak więc istniejąca już od wielu dziesiątków lat firma Składy Towarowe „Warrant” S.A. w zrozumieniu potrzeb dzisiejszej epoki i wytycznych zgodnych z obecnymi prądami społecznymi, potrafiła stać się instytucją pracującą na użytek przemysłu narodowego i przez współdziałającą w wysiłkach Państwa w wielkiej sprawie odbudowy kraju.

Na pozytywne wyniki tej działalności składają się zarówno wysiłki pracowników jak i starania kierownictwa, dążące do utrzymania zorganizowanej i harmonijnej całości.

## Ze sportu

# Rumunia-Polska 2:1 (1:0)

Nieomal samobójcza bramka zadecydowała o naszej porażce  
(od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego“)

Drugi międzypaństwowy mecz naszych piłkarzy przyniósł im wczoraj nową porażkę. Spotkanie z Rumunią przegraliśmy 1:2 (0:1). Jedyną bramkę dla Polski zdobył w drugiej połowie Cieślak grający na miejscu Świczarza na środku ataku. Dla Rumunów bramki zdobyli: Marian, Spielman.

Mecz sędziował bez zarzutu sędzia czeski Vleck. Widzów 25 tysięcy.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

### RUMUNIA

Stanescu, Farmati, Dragna, Siktovan, Pall, Bacut, Dumitrescu III, Peczowski, Spielman, Marian, Farkasz.

### POLSKA

Brom, Barwiński, Gędleg, Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I, Czachor, Kulawik, Świczarz (Cieślak), Gracz, Giergiel.

Godzina 17. Jesteśmy już na stadionie Wojska Polskiego. Na zieloną murawę boiska kryjące się za główną trybuną słońce, rzuca swe złociste blaski. Dzień jest piękny. Lekki wietrzyk łopocze trzema flagami, dwoma polskimi i rumuńską na masztach ustawionych naprzeciw trybuny głównej. Dookoła boiska zajęto już swe miejsca mrowie publiczności. Od godziny kasy były już zamknięte. Zabrakło biletów. Jedynie można je było jeszcze dostać u „inicjatywy prywatnej” płacąc za nie oczywiście o sto procent drożej. Na pół godziny przed meczem i tych zabrakło.

### ŁÓDŹ JEDZIE NA MECZ.

Przy wejściu i na trybunach co chwila spotykamy znajome twarze z Łodzi. Po drodze do Warszawy nasz „Chevrolet” wymiata ze czterech aut ciężarowych wiozących na stadion Wojska Polskiego pracowników-sportowców różnych instytucji polskiego Manchesteru. Z każdą minutą rośnie gwar na trybunach, a głównie na miejscach stojących. Liczne jednak kordony M. O i wojska utrzymują porządek.

### PEKA KORDON MILICJI.

Godz. 17.45 pęka kordon wojska i milicji. Publiczność z wirami lawą zalewa boisko aż do samych bramek. Po chwili jednak porządek zostaje przywrócony. Nie była to łatwa rzecz. Publiczności na stadionie W. P. zebrało się wczoraj z pewnością nie mniej, co na zeszlornym spotkaniu z „Torpedą”. Głowa przy głowie dokoła boiska. Zresztą trudno się temu dziwić. Spotkanie z Rumunią było przecież drugim z kolej spotkaniem międzypaństwowym naszych piłkarzy po wojnie, a pierwszym u nas w kraju.

### AMBASADOR ZSRR I PREMIER W ŁOŻY HONOROWEJ

O godz. 17.50 przy tunelu prowadzącym z szatni na boisko ustawia się sztab fotografów. W loży honorowej zajmuje miejsce premier Cyrankiewicz. Po prawej stronie w loży sąsiedniej widzimy ambasadora ZSRR Lebediewa z małżonką w towarzystwie jednego z generałów.

### DRUŻYNY NA BOISKU.

Pięć minut przed 18 przy burzy oklasków wbiega na boisko jedenastka rumuńska w lazurowych spodenkach, czerwonych koszulkach z dwoma żółtymi pasami przez piersi. Wszyscy chłopcy są młodzi i doskonale się prezentują. Po odegraniu hymnu rumuńskiego na boisko wbiega jedenastka polska. Polacy w swych śnieżno białych koszulkach z orłem na piersi i czerwonych koszulkach reprezentują się do-

skonalnie. Jeszcze raz publiczność występuje na baczność hymnu polskiego i grobową ciszę przerywa gwizdek sędziego.

### RUMUNI PROWADZĄ 1:0

Pierwsze sekundy nie są dla nas pomyślne. Atak rumuński przedostaje się pod naszą bramkę i po chwili ostry strzał idzie z prawego skrzydła na naszą bramkę. Piłka trzepocze się w siatce. Publiczność zamiera. Na szczęście piłka trafiała w zewnętrzną stronę siatki. Nasz atak momentalnie przechodzi do kontrofensywy. W kilku wypadkach bramkarz gości musi bardzo energicznie interweniować.

W 3 minucie Rumuni zupełnie niespodziewanie zdobywają prowadzenie 1:0. Było to tak niespodziewanie, że nim publiczność zdolała zdać sobie z tego sprawę i zareagować gra potoczyła się dalej. Niezwykle ostre jej tempo w ciągłym napięciu utrzymuje widownię. Co chwile następują krótkie spojęcia pomiędzy naszymi atakami a tyłami gości.

### PARPAN OMAL NIE WYRÓWNUJE.

W 13 minucie omal nie wyrównaliśmy przez Parpana, który po minieciu obrońcy strzelił prosto na bramkę, lecz piłkarz rumuński wybił ją na aut. Jeszcze dwukrotnie w pierwszych piętnastu minutach mamy okazję, których jednak nie było nam dane wykorzystać. Trójka obronna Rumunów pracuje doskonale i unicestwia wszelkie zagrania naszego ataku.

Optymistycznie przewagę mają Polacy — cóż z tego kiedy piłka nie może znaleźć drogi do bramki rumuńskiej.

21 min. wyprowadza już z równowagi publiczność, którą nieudolne zagranie naszego napadu pod bramką rumuńską denerwują do najwyższego stopnia. Akcje nasze zupełnie nie mają wykończenia. A tyle było okazji aby nie tylko wyrównać wynik, ale zdobyć nawet prowadzenie różnicą 2 bramek.

### POLACY BOMBARDUJĄ.

Po 30 minutach gry nasi chłopcy zaczynają już strzelać przy każdej nadarzającej się sytuacji. To dodaje nam otuchy, że może w końcu jakaś „gała” wpadnie do siatki Stanescu. Fatalny jednak dla nas score 0:1 utrzymuje się nadal. Ostatnie piętnaście minut gry należy znów do Rumunów, którzy jednak, trzeba przyznać bezstronnie są lepsi od naszych. U nas wyjątkowo słabo gra Czachor na lewym skrzydle. Najlepiej spisuje się Gracz, jest b. pracowity, ale sam nie może nic zrobić. Brom zawiodł do pewnego stopnia utratę przez nas pierwszej bramki.

## Z historii kolarstwa

# Girardengo — Vietto

## Heroiczny wyczyn Włocha i Francuza

Francuskie pismo „Populaire” donosiło, że podczas 9. etapu „Tour de France” leader wyścigu Francuz Vietto uległ wypadkowi, w którym ciężko zranił nogę mimo to etap ukończył. W Nicei zawodnicy mieli dzień wypoczynku. Vietto przyjął zastrzyk penicyliny i wygrał również następny etap.

Historia ta przypomina inną, której bohaterem był niegdyś słynny kolarz włoski Girardengo. Było to kilkadziesiąt lat temu. Girardengo brał udział w wyścigu o mistrzostwo Włoch. Na trasie, podczas zderzenia z

rym z zawodników, Girardengo upadł tak nieszczęśliwie, że zdarł całkowicie skórę z kolan, obnażając zupełnie kość. Pomimo straszliwego bólu i otwartej rany Girardengo nie wycofał się z wyścigu i pierwszy wpadł na metę w Rzymie. Tutaj dopiero stracił przytomność. Później kilka miesięcy musiał przeleżeć w szpitalu i groziła mu nawet amputacja.

Skorzy do entuzjazmu Włosi szaleli z dumy i radości. Girardengo od razu stał się bohaterem narodowym, a ryzyko jego było popularniejsze od nazwiska króla i innych dostojników państwowych.

Popularny „arz”, późniejszy sześciocdniówek, korzystał z tej chwili i wlewał parawilców w swą ojczyznę. Szczególnymi względami cieszył się w „Jaraj”. Girardengo mieszkał w małej miejscowości w północnej, w której nie zatrzymywała się większość „gów”, od tej pory świadomca, stacyjki miał polecenie zatrzymywania nawet „ów” kolarzy na żądanie Girardengo...

W tym sportu wleły się jeszcze galez podobnych przykładów heroizmu, nie wszystkie one zostały tak ocentowane jak nie- zwykły wyczyn kolarza włoskiego, nie mniej jednak pozostaną na długo w pamięci wszystkich sportowców.



Mjr. Sznajder na wczorajszym meczu Rumunia-Polska pełnił funkcję sędziego liniowego

### DO PRZERWY 0:1.

W 38 minucie Brom jednak rehabilituje się broniąc przytomnie trudny strzał gości. W pierwszej połowie bramkarz polski uratował nam przynajmniej dwie bramki.

W 40 minucie notujemy pojedynek Kulawika z bramkarzem Rumunów. Ostry strzał Pola ka odbija przytomnie Stanescu i po chwili likwiduje już pewnie drugi strzał ataku polskiego. Nagradza go za to burza oklasków. Dalsze minuty do przerwy nie przynoszą już nic nowego.

Zawiedziona niepowodzeniem naszej drużyny publiczność wyraża głośno swe niezadowolenie i domaga się Ochmańskiego, a podczas przerwy kiepski nastroj widowni stara się po prawić orkiestra uprzyjemniając jednocześnie 15 minutowy odpoczynek graczom wiązką popularnych melodii.

### PO PRZERWIE RUMUNI TEŻ LEPSI

#### mimo to wyrównujemy na 1:1.

Po przerwie obtaż gry zasadniczo nie zmienia się. Rumuni są nadal szybsi, dysponują lepszym wyszkoleniem technicznym i są agresywniejsi. W 4 minucie Brom po schwyтaniu piłki rozpędem trzech graczy został wepchnięty z piłką do bramki. Sędzia jednak bramki nie uznał. W minutę później marnujemy dogo dną pozycję podbramkową, przestreliwując ponad poprzeczkę. Dalsze ataki naszego ataku przynoszą wreszcie w 6 minucie wyrównanie. Na trybunach powstaje szalony entuzjazm. Ka zdemu zagranie polskiemu towarzyszy ryk tłumów. Nasi chłopcy grają teraz nadzwyczaj ambitnie i jak to mówią z zębem. Bramkarz Rumunów nie może w pierwszych 15 minutach gry narzekać na bezczynność. Polacy grają te raz często górną czego widocznie unikają Rumuni.

W 15 minucie sędzia dyktuje wolny bezpośredni na naszą bramkę, ale kończy się on dla nas bezboleśnie. Bolesnie natomiast odczuliśmy nieporozumienie jednego z naszych graczy z Bromem.

W 16 minucie Rumuni prowadzili już 2:1. Ta druga bramkę (piłkę wysuniętą przez Jabłońskiego złapał na nogę Rumun i wsunął do pustej bramki) skompromitowaliśmy się ostatecznie obnażając swój ciągiły prymitywizm w najprostszycy nawet zagraniach.

### PESYMISTA MIAŁ RACJE...

W 30 minucie po chwilowym zrywle Polaków, do głosu znów doszli goście (30 minut) i ujęli znów inicjatywę. W 31 minucie Cieślak przerywa się z piłką pod pustą bramkę i zamiast strzelić lekkim planowanym strzałem strzela „świecę” w niebo! Dalsze wysiłki wyrównania wyniku kończą się straszliwymi pudłami.

Minuty na zegarze uciekają. Pozostaje do końca gry 8 minut. Obok mnie dwóch zapaleńców zakłada się o 10 tysięcy złotych. Jeden z nich optymista twierdzi, że wyrównamy jeszcze, drugi — pesymista że nie. Rumuni grają już wyraźnie na czas nie wahają się nawet zatrzymywać piłki ręką, aby tylko utrzymać ją jak najdalej od swej bramki.

Na 5 minut przed końcem gry publiczność jest już przekonana o naszej porażce i z wolna opuszcza stadion.

I tym razem szczęście nam nie dopisało. Tylko przy jego pomocy mogliśmy bowiem zwyciężyć Rumunów.

Z. Kr.

## Dzisiaj walczą na macie Milicjanci

Dzisiaj do najciekawszych imprez sportowych należał będzie mecz zapasniczy pomiędzy hutą „Pokój” a Milicyjnym Klubem Sportowym. Mecz odbędzie się w Domu Kultury Milicjanta, przy ul. Nawrot 27 o godzinie 17.30.

# Na fali wydarzeń

# Tydzień polityczny świata

KONFERENCJA W PARYŻU, dotycząca gospodarczego planu odbudowy Europy, skończyła się na niczym. Na niczym, jeżeli idzie o jakiegokolwiek efekty gospodarcze, natomiast w toku obrad paryskich wyszły na jaw prawdziwe polityczne cele oświadczonego planu Marshalla. Okazało się, że główną troską Stanów Zjednoczonych nie jest bynajmniej gospodarcza odbudowa Europy, lecz — odbudowa gospodarki niemieckiej. Konferencja w Paryżu stała się ważnym czynnikiem, który dopomógł do właściwej oceny wysiłków kół wielkiego kapitału zarówno amerykańskiego, jak i związanego z nim międzynarodowego, zmierzających do ponownego stworzenia z Niemiec potęgi, groźnej dla pokojowych narodów świata.

SPRAWA ZAGŁĘBIA RUHRY, do opanowania którego dąży niedwuznacznie kapitał amerykański wbrew interesom Francji i nawet Wielkiej Brytanii, podkreśla jeszcze moment ofensywnego nastawienia kapitalistycznych kół USA w stosunku do zagadnienia powojennego odbudowy Europy.

Odroczenie decyzji w sprawie spodziewanego planu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych (rzekomo w związku z feriami poselskimi członków Kongresu) wskazują na to, że finansowe koła amerykańskie grają świadomie na zwłokę, która, ich zdaniem, może bardziej ustępliwie nastroić państwa, potrzebujące pomocy w akcji odbudowy. Cele tej pomocy są wyraźnie polityczne. Nie chodzi bowiem o samą pomoc, o wagę takich spraw, jak ustalenie raty spłat i wysokość stopy procentowej. Chodzi o warunki tej pomocy, warunki, które bezwzględnie naruszają zasady nie tylko gospodarczej, ale i politycznej suwerenności państw.

W toku obrad paryskich wyszło także na jaw, że rząd Ramadiera stara się na drodze rokowań o pomoc amerykańską, w pewnej mierze „odrobić” to, co doprowadziło Francję do wewnętrznego zamętu gospodarczego.

SYTUACJA FRANCJI jest ciężka. Plan Marshalla jednak nie pomoże do jej rozwikłania.

Francja, która szuka wyjścia z wewnętrznego kryzysu na drogach złudnych obietnic gospodarczego planu amerykańskiego, ma wyraźną i prostą drogę wyjścia. Drogę tę wskaza-

Co ujawniła Konferencja Paryska? — Prawdziwe cele planu Marshalla. — Odbudowa potęgi Niemiec. — Drogi wyjścia z kryzysu dla Francji. — Niemcy nabierają tupetu. — Cynizm apetytów.

zał centralny organ Komunistycznej Partii Francji — „L'Humanite”. Drogą tą jest przedstawienie gospodarki francuskiej na tory planowości, co może być uzyskane jedynie wtedy, kiedy zasadnicze reformy polityczno-gospodarcze, dokonane w duchu postępu i demokracji, przestaną być tylko obietnicami z czasów walk podziemnego ruchu oporu.

NIEMCY CORAZ BARDZIEJ tracą maskę pokornego, pobitego narodu, nabierają coraz więcej tupetu. Nic dziwnego, jeżeli się zważy, że w ślad za wysłaniem do Niemiec „ekspertów gospodarczych” z Ameryki — ekspertów, którzy, powiedziawszy nawiasem, są przedstawicielami wielkich koncernów przemysłowo-finansowych — z obozów i więzień w strefie okupacyjnej amerykańskiej i angielskiej zwolniono ostatnio wielu najbardziej re-

prezentatywnych przedstawicieli niemieckiej finansjery i wielkich koncernów przemysłowych, z Alfredem Hugenbergiem na czele.

GDY JEDNOCZEŚNIE w Grecji z nową siłą rozgorzała wojna domowa, kiedy w Hiszpanii frankistowskiej mija kolejna rocznica dojdęcia do władzy krwawego rzeźnika Franco, gdy jednocześnie w centralnej i wschodniej Europie demokratyczne państwa, łamiąc trudności i przeszkody, realizują kolejny etap swej odbudowy na drodze gospodarki planowej — na konferencji paryskiej ponownie z całym cynizmem wysunięte zostało jako naczelne — zagadnienie zysku i wpływów. Zestawienie to jest dostatecznie wymowne i nie wymaga dłuższych komentarzy.

## Zbrodnia pod ręką ze zdradą

# Z obcego rozkazu

podziemnie wzmaga swą kainową robotę Szajki morderców muszą być wytępione

Pamiętamy wszyscy, że dopiero niedawno, 2 bm., miał miejsce potworny mord we wsi Puchaczew (powiat lubartowski), gdzie z rąk bandy leśnej zginęło 21 bezrolnych chłopów, kobiet, starców i młodzieży. Zginęli tam chłopcy polscy na swojej polskiej ziemi z rąk zwyrodniałych bratobójców spod znaku NSZ czy WiN, którzy na rozkaz wroga chcieliby pościć niepokój w naszych szeregach, zakłócić pokojową i twórczą pracę ludu polskiego.

W dniu 12 bm. banda faszystowskich morderców dokonała w lesie Okalewskim, pod Rypinem, ohydnej zbrodni na 15 funkcjonariuszach U. B., milicjantach i ORMO-wcach. Padło na posterunku piętnastu żołnierzy Polskiej Ludowej, którzy na wiadomość o gwałtach band leśnych nad ludnością wiejską pośpieszyli jej z pomocą i napadnięci zostali z zniechęca przez bandytów. O bestialstwie tych ostatnich świadczy dobitnie przez nich wszystkich rannych.

Dalsze wiadomości z Rypina głoszą, że pogrzeb pomordowanych odbył się w dniu 17 bm. i zamienił się w potężną manifestację społeczeństwa pomorskiego przeciwko faszystowskiemu podziemiu. Do Rypina przybyły delegacje partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych z całego Pomorza. W pogrzebie wzięli udział tłumy ludności, dając wyraz oburzeniu z powodu ohydnej zbrodni.

Spółeczeństwo nasze w przytłaczającej swej większości rozumie, że jest to zbrodnia i robota nie polska, chociaż przez polskie ręce dokonywana, że służy ona w pierwszym rzędzie interesom śmiertelnych wrogów naszego narodu — Niemców, którzy już dziś mówią coraz głośniejszą o odwecie. Stabilizacja stosunków w Polsce Ludowej jest solą w oku dla tych, którzy zza granicy kierują rękoma morderców faszystowskich, dla tych, którzy nie chcą się wyrzec swych szaleńczych pomysłów prze-

kształcenia Polski w kolonię obcego kapitału. Ostatni proces szpiegowski „Liceum” wykazał raz jeszcze moralne zwyrodnienie podziemia, wszelka działalność którego prowadzi do zdrady interesów narodowych i które wraz z heroldem jego, Andersem, nie może być dziś już niczym innym, jak agencją obcych ośrodków szpiegowsko-dywersyjnych.

Kierowane z zewnątrz podziemie faszystowskie, jak oświadcza, wzmaga dziś swą aktywność, co łączy się z ofensywną reakcją międzynarodowej, z planami Marshalla i Trumana. Obok tego działa niewątpliwie dążenie do zakłócenia panującego w kraju podniosłego nastroju w związku z III rocznicą P.K.W.N i Świętem Odrodzenia, zmącenia radości naszego społeczeństwa z osiągnięć i rezultatów swej ofiarnej pracy, swych wysiłków nad umocnieniem Polski Ludowej.

W obliczu tych zbrodniczych poczynań społeczeństwo nasze musi wzmocnić swoją czujność. Bandyci andersowscy muszą spotkać się z powszechną pogardą i potępieniem. Dla tych, co działają w imię wrogich nam interesów, nie może być ani noclegu, ani poślitku na polskiej wsi. Spotykać ich powinna powszechna wrogość naszej ludności, należy ze wszelkimi współpracownikami i popierać akcje naszych organów ludowych — U.B., M.O. i O.R.M.O.

Muszą być znalezione właściwe metody i formy szerszego, niż dotąd współdziałania społeczeństwa z tymi organami i organizacjami, których przedstawiciele przelali swą krew w dniu 12 bm. pod Rypinem. Zbrodnicze ręce muszą być odcięte.

M. Minkowski.

## Artykuły palącej potrzeby

# Braki rynku leków

Konieczność walki ze spekulacją i w tej dziedzinie

W ostatnich tygodniach często słyszymy przez radio komunikaty z różnych miast Polski o poszukiwaniu streptomycyny. Jest to lek wprawdzie dotychczas jeszcze dokładnie nie wypróbowany, ale według medycznej literatury amerykańskiej mający własności zabijania laseczników gruźlicy oraz podobne do penicyliny własności w leczeniu stanów ropnych. Chorzy za pośrednictwem radia szukają tego leku na wolnym rynku, ponieważ w aptekach zupełnie go dostać nie można.

W ten sposób handel streptomycyną daje wielkie pole do nadużyć. W ostatnich dniach wpłynęła do Komisji Specjalnej skarga na jednego z lekarzy, który zgłosił się do chorego po wysłuchaniu apelu radiowego i zaofiarował streptomycynę. Okazało się jednak, że podał on większą ilość tego leku, niż ilość, jaką w rzeczywistości zawierała ampulka. Mimo, że za lek ten otrzymał wielką sumę pieniędzy, streptomycyna choremu nie pomogła — ilość streptomycyny była bowiem mniejsza od przewidzianej.

Spekulacja lekami jest, niestety, jedną z naszych powojennych bolączek. Brak lekarstw w aptekach i zdobywanie ich na czarnym rynku lub prywatnie naraża masy pracujące na poważne straty. Walka z tym szkodnictwem gospodarczym jest niesłychanie trudna, bo rzadko człowiek poszukujący lekarstwa, jeśli je znajdzie — nie zapłaci żądanej ceny.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, w Izbie Aptekarskiej w Łodzi powstała Komisja Porządkowa, która prowadzi we własnym zakresie walkę z nadużyciami, stosując w porozumieniu z Komisją Specjalną sankcje aż do odebrania prawa zarządu apteki. Komisja ta sprawdza czy apteki stosują się do cen, wyznaczonych przez Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Skarbu.

Również Izba Lekarska zorganizowała Ko-

misję Społeczną, której celem jest zbadanie stanu faktycznego naszego rynku, jeśli chodzi o zaopatrzenie w leki. Komisja stwierdziła brak całego szeregu lekarstw i nieliczne wypadki spekulacji, jak to miało miejsce z penicyliną. Dzięki interwencji Komisji cena penicyliny została zregimentowana.

Również Komisja Społeczna Łódzkiej Izby Lekarskiej wystosowała memoriał do Ministerstwa Zdrowia z propozycjami środków zaradczych, aby uporządkować wreszcie rynek leków.

Należy stwierdzić, że leków mamy w tej chwili jeszcze niewiele. Odbudowują się jednak przedwojenne wytwórnie i Ministerstwo Zdrowia czyni zakupy najniezbędniejszych leków zagranicą. Poza tym organizuje się plan-

jarce ziół leczniczych i skup tych ziół na wsiach. W ten sposób stopniowo nasyca się nasze wewnętrzne zapotrzebowanie na leki.

Ponieważ lekarstwa są w wypadkach chorobowych artykułami palącej potrzeby, walka ze spekulacją w tej dziedzinie powinna stać na tym samym poziomie, co walka ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby.

Wydaje się nam rzezą słuszną i niezbędną współpraca w tym kierunku Komisji Specjalnej z szerokimi rzeszami konsumentów.

Walka ze spekulacją lekami powinna zapewnić masom pracującym nabywanie niezbędnych leków po godziwych cenach w aptekach i ukroć nielegalny handel lekami, przy chodzącymi do nas w paczkach zagranicznych.

# Polska największym eksporterem cukru w Europie

W przyszłym roku produkcja wzrośnie o 50 tys. ton

Naczelny Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Piotrowski po powrocie z Londynu, gdzie brał udział w obradach Międzynarodowej Rady Cukrowniczej udzielił przedstawicielowi PAP wyjaśnień na temat naszego eksportu cukru:

Do Międzynarodowej Rady Cukrowniczej należy 17 państw z całego świata. Reprezentowani byli również producenci cukru trzcinowego. Jakkolwiek produkcja cukru trzcinowego zwłaszcza Kuby i Sumatry jest bardzo znaczna, tym nie mniej nie oddziaływała ona

specjalnie na rynek europejski. Prawie cała Europa wykazuje wielkie zapotrzebowania na cukier; jedynymi eksporterami w Europie są: Polska i Czechosłowacja.

Obrady toczyły się nad sposobem ustalenia rozdziału i cen cukru. Delegat Polski proponował ustalenie definitywnych warunków eksportowych. Z uwagi na nasz potencjał produkcyjny w dziedzinie cukru. Wniosek nasz został przyjęty, w konsekwencji czego na jesieni specjalna komisja ekspertów przystąpi do opracowania programu eksportowego dla całej Europy. Polscy eksperci będą brali również udział w tych obradach.

Sądzymy, że nasz eksport cukru w roku przyszłym będzie wynosił mniej więcej tyle, co w roku obecnym, to jest ok. 100 tysięcy ton. Pomimo, że w kraju mamy cukru pod dostatkiem, na rok przyszły planowana jest produkcja o około 50 tysięcy ton wyższa, niż w roku ubiegłym. W kampanii weźmie udział 67 cukrowni, które powinny dać około 420 tysięcy ton cukru. Cena cukru w całym kraju utrzymuje się na poziomie 180 zł. w detalicznej sprzedaży i nie istnieją najmniejsze obawy, aby nasze zapasy cukru wyczerpały się przed rozpoczęciem nowej kampanii.

## Czytelnicy piszą

# Głos mają lokatorzy

Obywatelu Redaktorze! My, lokatorzy domu przy ul. Al. Kościuszki 41 prosimy o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie co następuje:

W naszym domu: 1) dachy przeciekają, 2) śmieci wywozi się raz na dwa miesiące, w najlepszym wypadku raz na miesiąc, 3) kłozetu podwórzowego nie ma. Jest komóreczka, gdzie są dwie beczulki wkopane, zawsze są przepelnione i nieczystości wylewają się na podwórze, 4) z dołów biologicznych cięczy nie wypompowuje się, przedostaje się ona do piwnic, gdzie lokatorzy mają kartofle i węgiew. Cięczy tej w piwnicach jest prawie do kolan. 5) rynsztoki od paru miesięcy są nieprzemiatane i nie przemylwane — pełne śmierdzącego błota. 6) wodę mamy najwyższej trzy dni w miesiącu, gdyż tyle jej puszczają, że

starcza na 1 godzinę dziennie, a jest i parę dni w miesiącu, w których wcale jej nie ma. Nadmienić należy, że ani motor, ani studnia nie są zepsute, a to tylko jest zła wola gospodyni. Tym bardziej jest to karygodne, że dziś, tj. 10 lipca, w garażach zapalała się benzyna. Szczęście, że pożar ugaszono, ale w jaki sposób lokatorzy broniliby się, gdyby pożar rozprzestrzenił się, a wody w żadnym mieszkaniu nie ma?

Nadmienić należy, że w podwórzu tym jest 15 garaży, za które czynsz roczny wynosi milion złotych. Niezależnie od tego właścicielka nałożyła na lokatorów opłaty w sumie 100 złotych od pokoju, a pomimo tego o żadne porządki nie dba.

Może miarodajne czynniki wejrzą w tę sprawę, aby ludzie pracy mieli czyste powietrze, wodę i dach nad głową?

Lokatorzy domu przy ul. Al. Kościuszki 41,



Ob. K. MICHAŁOWICZ. W Waszej sprawie skomunikowaliśmy się z CZE w Jeleniej Górze. Obiecali sprawdzić i dać nam znać. My Wam z kolei prześlemy odpowiedź na łamach naszej gazety. Niezależnie od powyższego rodzimy Wam napisać do nich list polecony.

# LITERATURA i ŻYCIĘ

Ierzy Putrament

## POPRAWKI HISTORYCZNE

(Fragmenty)

Ciekawe, jak ludzie szybko zapominają szczegóły. Minęła pierwsza dopiero rocznica Kościuszkowców, ukazała się na ten temat zaledwie kilka artykułów, a już trzeba „uściślać” i prostować...

Pewnego pięknego dnia majowego wyruszyła z Moskwy pierwsza grupa ludzi, którzy zapoczątkowali tworzenie Dywizji. Otóż na temat tej wyprawy napisano już teraz kilka nieścisłości.

...Jako jeden z tych „naocznych” postanowiliśmy jednak ubiec przyszytych historiografów i pozostawić pisemny opis pierwszych dwóch dni istnienia Dywizji.

...Ale zapowiadało się wszystko tak gładko. Słońce świeciło, robota przed nami porywająca i nie było rady — trzeba było śpiewać. Ledwośmy wybrnęli z długawych przedmieść, jak ryknęło: „Wojenko, wojenko” i „Jak to na wojenke ładnie”. Nie powiem, żeby głosy nasze i śluchy dorównywały ważności chwili. Wprost przeciwnie, nie dorównywały tak dalece, że najmuzykalniejszy z nas wpadł na pomysł i oświadczył, że „dowódca tej piosenki nie lubi”. I chociaż dowódcy nie było wtenczas z nami — urwaliśmy i zjeśliśmy się czym innym.

Na tej ciężarówce, należącej do pospolitej rodziny zoologicznej „pluterek” czyli „gazików”, siedziało nas pięciu. Szósty, ppłk. B. siedział obok szofera, był zresztą naszym szefem i dlatego nie podlega mojej literackiej jurysdykcji.

...Tak więc jechaliśmy, rozpromienieni, bojąc czy nie szczęśliwi. Śmigaly obok wioski, pola, laski. Przeskoczyliśmy przez miasteczko, gdzie naszą uwagę zwrócił gipsowy monument Mārksa o bujnie rozbudowanej brodzie. Powiedzieliśmy, że przeskoczyliśmy. Coś się zacięło w maszynie i szofer jakiegoś błaha dwie godziny majstrował z uporem w motozrze.

Zaślepiani, nie zwróciliśmy uwagi na ten — niewątpliwie — omen losu. Ruszyliśmy dalej, ale po dziesięciu kilometrach znowu jazda się urwała. Zwolna słońce zaczęło nas oskrzydlać, wychodziło na tyły. Jeszcze starczyło mu gazu, żeby przeskoczyć przez czystą i gładką Koiomnę. Ale wysięc „gazika” ze słońcem skończył się dla tego pierwszego kłęką.

Jakiegoś fatum, ucieleśnione w szoferze, spryskiło się, żeby przesunąć początek dywizji o jeden dzień. Może historia także nie lubi trzynastek?

Przenocowaliśmy w jakimś na dwa kilometry rozciągniętej wiosce. Był niebawym księżyc i zanim zasnąłem, szwendałem się szosą, obsadzoną wysokimi brzoziami. Gdzieś daleko śpiewano, gdzieś grała harmonia. Piętnastoletni chłopcy z manierami dorosłych kawalerów spacerowali z dziewczuchami, które udawały, że nie widzą przysłowiowego „mleka na wąsach” swoich partnerów. Zdaje się, że śpiewał jakiś słowik.

Ranek był słoneczny. Natchnęło to nas nie wiadomo dlaczego pewnością, że za dwie godziny pokonamy pozostające nam jeszcze pięćdziesiąt kilometrów opornej przestrzeni. Ruszyliśmy ze śpiewem. Szofer także wpadł w dobry humor i zaczął finiszować. Szosa była świetna. Wszystko dokoła nas uciekało pośpiesznie w tył.

Trwało to godzinę, pięć kwadransów... Gdzieś na kilkanaście kilometrów od Riazania trzeba było skręcić z szosy na lewo. Ale roz-

ped szofera był tak wielki, żeśmy się ani nie obejrżeli, jak przed nami zaczęły wyrastać przedmieścia Riazania. Rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Jedni twierdzili, że dawno minęliśmy naszą drogę, inni wyczekująco proponowali jeszcze kawałek podjechać. Ponieważ dla przeprowadzenia dyskusji szofer maszyny nie zatrzymał, górą się okazali ci „inni”. Jechaliśmy dalej, wyklócając się zawzięcie, aż wreszcie przed naszymi oczami ukazały się wysokie budynki śródmieścia. Dyskusja była skończona. Zawrócono. Szofer, poczuwając się do winy, drogę powrotną odbył również w ostrym tempie. Może z rozpędu znowu przeskoczyłby miejsce zjazdu z szosy, gdyby...

Gdyby nie stało się to, co zawsze się dzieje z samochodami: zabrakło benzyny. Ostatkiem sił, staniając się na prawo i na lewo, jak wygłoszony do reszty człowiek, maszyna dowlokła się do jakiegoś grupy zabudowań o kilometr od szosy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności okazało się to lotniskiem. Szofer wziął wiadro i poszedł zebrać o kromkę chleba samochodowego: o parę litrów benzyny. Gęsto się tłumaczył, że miał dość, by zjechać na miejsce, ale fatum chciało, że przeskoczył z rozpędu miejsce skrętu i zrobił o kilkadziesiąt kilometrów za dużo.

Tadeusz Gładych

## Za wolność ludów

Ob. Dr. Wandzie Stankiewicz-Trybowskiej

W obcym kraju, na rozległym wschodzie,  
Gdy umierał, wiatr prosił, by poleciał do matki  
Lecz wiatr drogi nie znalazł, nad morzami zabłądził,  
W niebie zgubił pocałunek ostatni.

Do smutnego szpitala trzech druhowie go wnieśli,  
Zostawili na pustej sali.  
Gdy, waleczni, ze śpiewem, po zdobytym szli lesie,  
Rudy niemiec zza krzaka salwą w brzuch go powalił.

Po ulicach strwożonych, pod gradem kul jechali.  
Jakaś matka krzyknęła. Skamieniała w zdumieniu.  
Powstała, popatrzyła. — To nie on — jedźcie dalej.  
Syn jej walczył na drugim krańcu ziemi.

Szorstkie ręce go niosły z operacji wie czorem.  
Obcy chirurg brzuch mu rozciął i zaszył.  
A on leżał i w ciszy, gdy huczały motory,  
W gorączkowym śnie szeptał: — to na sze...

Głuchą nocą w malginię, ręce łamał nad głową.  
Pielegniarki! młodzieńki, rozbawione się śmiały,  
Przysłuchując się polskim, brzmiałym zabawnie słowom  
O cierpieniu i lęku — dźwiękom nieżro zumiałym.

W małą szmatkę skrwawioną wszystko po nim zebrano.  
Dwa żelazne medale: — za wolność ludów!  
Fotografię wyblakłą: matka przed chatą słomianą,  
Smutna stoi, dłoń wznosi: — wróć zdro w!

Zawinęli go w płótno. Otulili darnią.  
U stóp brzozy złożyli, odeszli, zapomnie li.  
W samotne, smutne noce kolumną pień się bieli,  
Księżyc w liściach zawieszając kłiwą twarz jak latarnię.

Matka go tu nie znajdzie. Ojczyzna nie dosłyszysz.  
Wśród trawy, którą wiatr grób mu wy mościł.  
Brzoza wiernie otula i w zapomnieniu ciszy,  
Pieśń mu śpiewa — najpiękniejszej wielkości.

liczności okazało się to lotniskiem. Szofer wziął wiadro i poszedł zebrać o kromkę chleba samochodowego: o parę litrów benzyny. Gęsto się tłumaczył, że miał dość, by zjechać na miejsce, ale fatum chciało, że przeskoczył z rozpędu miejsce skrętu i zrobił o kilkadziesiąt kilometrów za dużo.

...Wszyscy w pośpiechu znowu rzucili się do maszyny. Szofer siadł, dał sygnał odjazdu i nacisnął starter. Potem nacisnął jeszcze jakieś sto osiemdziesiąt razy. Maszyna odniosła się do tego z podziwu godnym spokojem. Na nasze oburzone spojrzenia M. rozłożył ręce, przyznając, że stała się w tym wypadku rzecz, odnosząca się już nie do techniki, lecz raczej do metafizyki.

Znowu zleźliśmy na ziemię. Zaczęły się szybko rodzić niepożądane nastroje. Ziarno zniechęcenia, kiłkujące w cieniach duszy jedynego, rosło szybko, stawało się parzącą pot-

krzywą niepewności politycznej i stopniowo zarządzało resztę.

Ktoś upadł tak nisko, że wysuwał haniebna myśl, żeby pójść na piechotę. Kto proponował telefonować o ratunek do Moskwy. Większość ponuro patrzyła w ziemię.

I jak zawsze się dzieje w przyzwoitych tragediach i państwowotwórczych romansach, w momencie ostatecznej depresji zrodziła się myśl, która... Ale nie uprzedzajmy wypadków, zwłaszcza, że ciągnęły się one jeszcze dwie godziny. Szofer poszedł na lotnisko po mechanikę. Nie powiem, żebyśmy się czegoś po nim spodziewali: zbyt głęboko los nas doświadczył. Siedzieliśmy w absolutnej apatii, nawet byli ministrowie nie klócili się już ze sobą.

Wreszcie zjawiała się jakaś wymorusana sylwetka. Podszedł do motoru — i wierzcie lub nie, jak chcecie obecnie — niczego nie odkręcał, niczego nawet nie dotknął. Po prostu dmuchnął!

I motor natychmiast zagrał słodką pieśń motoryzacji życia.

Graniczyło to z metafizyką. Mechanik uśmiechnął się na nasze entuzjastyczne okrzyki i skromnie powiedział, że w motorze zatkała się po prostu jakaś rurka i trzeba ją było wydmuchać. Unoszeni w dal przywróconą do życia „połutorką”, długo zegnaliśmy się powiewaniem chustek i szalików.

O szczęście ruchu! O radości kurzu szosowego! Słońce — i to zareagowało na to w zwykły dla siebie sposób — ukazało się znowu już niedaleko horyzontu i błogosławiło nam w naszej drodze i robocie, aż do końca swego wojennego, czterestogodzinnego urzędowania.

Jeszcze godzinę chyba trwała podróż. Skręciliśmy wreszcie z szosy. Licha, płaszczysta droga doprowadziła nas do wsi, leżącej na skraju stromej urwiska. Karkołomny zjazd i jesteśmy nad rzeką. Za nią sosnowy las i jakieś domki. To tutaj.

Ci, którzy potem tysiącami te lasy zaludnili, którzy zbudowali w nich rozgrzane od słońca, przesycone żywicą namioty, nie wyobrażają sobie nawet, jak cicho było tam pierwszego dnia dywizji. Po prostu tak się przyzwyczaili do atmosfery życia obozowego, złożonej z dalekiej strzelaniny, dziesiątka pieśni, dolatujących z kilku stron naraz, pośpiesznego sapania samochodów, rżenia koni, wrywków komendy, że szum sosen zahaczonych przez przypadkowy, nieuważny wiaterek — ten szum — i nic poza tym — to się u nich może kojarzyć ze wszystkimi innymi lasami świata, ale nie z tym jednym, sieleckim.

Przyszła noc, zza kępy drzew wyłaził umajony księżyc. Wyszliśmy przed dom, gdzie znajdował się potem sztab dywizji.

Podjechał samochód osobowy, światła rozbiły się i zaraz zgasły. Jakaś wysoka sylwetka zbliżyła się ku nam. Przyjechał dowódca.

## Kulturalna kronika radziecka

W Tallinie rozpoczął się XII doroczny festiwal pieśniarzy estońskich. Na festiwal przybyło ze wszystkich stron Estonii 800 chó-rów, liczących 25 tysięcy śpiewaków. Ponadto przybyły delegacje grup z Białorusi, Mołdawii, Litwy, Łotwy i inn. Republik Radzieckich.

## Przygody bohatera Wschodu

### Wymiana mądrości

Chodża Nasredin jest najbardziej popularną postacią w literaturze wszystkich narodów Wschodu. Bohater ten stał w obrotach namiętnych ludów, stacza nieubłaganą walkę z wiarstwami panującymi, a bronią jego w tej walce jest nie miecz, lecz nadzwyczajny dowcip i spryt, dzięki któremu wychodzi zwycięsko z najbardziej skomplikowanych sytuacji. Krąży o nim nader różne historyjki i dowcipy. Oto urywek z pięknej powieści nt. „Wichrzyłel spokoju” Jan „Chodża Nasredin w Bucharze”:

Opowiadał jeszcze tak. Pewnego razu Chodża Nasredin przechodził obok ogrodu pa-nownego mułły. Mułła właśnie nabierał cały worek melonów, a że był chciwy, to napełnił go tak, że nie mógł nawet go podnieść a cóż dopiero nieść. Oto stoi i rozmyśla: Jakby zrobić, aby worek ten znalazł się w domu? Zobaczył przechodnia i uśmiechnął się

— Posłuchaj, synu mój. Czy nie zechciał-bys donieść do mego domu tego oto worka?

A Chodża Nasredin nie miał akurat p-lędzdy.

— A ile mi zapłacisz? — pyta mułła

— O, synu mój! Nie cóż ci są potrzebne

pieniądze? Póki będziesz nosił melony opo-wiem ci po drodze trzy wielkie mądrości i jeśli one uczynią cię szczęśliwym na całe życie.

— Ciekawe, jakież to mądrości obiecuje mi odkryć mułła? — myśli sobie Chodża Nasredin.

Okropna ogarnęła go ciekawość. Zarzucił worek na plecy i nieśli. A droga właśnie stromą wznosiła się w górę i witała go nad przepaścią. Kiedy Chodża Nasredin zatrzymał się na wzdórze, aby odpocząć, mułła powiedział z miną ważną i tajemniczą:

— Słuchaj pierwszej mądrości, a większej nie było w świecie od czasów Adama i jeśli ty zrozumiesz całą jej głębię — będzie to równoznaczne z poznaniem tajemnego sensu fil-le: Alif, ŁAM, Ra, kibymi Masumet, prorok nasz i nauczyciel, rozpoczyna drugi rozdział Koranu. Słuchaj uważnie: jeśli ktoś ci powie, że chodź piezo jest lepiej aniżeli jeździć kenno — nie wierz temu człowiekowi. Zapamiętaj moje słowa, rozmyślaj nad nimi w dzień i noc, a wtedy zrozumiesz całą zawartą w nich mądrość, o synu mój. Ale ta mądrość jest niczym w porównaniu z tą drugą, którą opowiem ci tam obok tego drzewa. Widzisz — oto stoi z daleka!

— Dobrze! — pomyślał Chodża Nasredin — zaczekaj mułła!

Oblewając się potem dociągnął worek do drzewa.

Mułła podniósł palec.

— Otwórz uszy swoje i słuchaj, gdyż druga mądrość łączy w sobie cały Koran i połowę księgi szariat i jeszcze czwartą część księgi tarikatu. Ten, który ogarnie tę mądrość, nigdy nie zbłądzi z drogi cnoty i nigdy nie potknie się na drodze prawdy. Postaraj się więc, synu mój, pojąć tę mądrość i ciesz się, że otrzymujesz ją za darmo. Druga mądrość głosi: jeśli ci ktoś powie, że biednemu jest lepiej żyć, niż bogatemu — nie wierz temu człowiekowi. Ale nawet i ta druga mądrość jest niczym w porównaniu z trzecią blask której można porównać z oślepiającym blaskiem słońca i głębię której można porównać tylko z głębią oceanu. Trzecią mądrość powiem ci przed bramą mego domu. Chodź!

— Zaczekaj, mułła — odpowiedział Chodża Nasredin. — Wiem z góry jaka będzie twoja trzecia arcy mądrość. Ty chesz przed bramą swego domu powiedzieć, że mądry człowiek może zawsze zmusić głupca, aby mu za darmo ciągnął worek z melonami!

Zdziwiony mułła aż cofnął się. Chodża Nasredin słowo w słowo odgadł trzecią jego mądrość.

— Ale teraz, posłuchaj, mułła, moją jedną, jedyną mądrość, która warta jest twoich

wszystkich trzech — powiedział Chodża Nasredin. — I moja mądrość — klnę się na Mahomet — jest tak olśniewająca i tak głęboka, że mieści w sobie cały Islam wraz z Koranem, szariatem, księgą tarikatu i wszystkimi innymi księgami, a także buddyjską wiarę, chrześcijańską i moźeszową religię. Nigdy nie było i nie ma i nie będzie mądrości prawdziwszej, aniżeli ta, którą wyjawia ci teraz, o mułło, nauczycielu mój i mistrzu w poznaniu prawdy wiary! Ale przygotuj się, abyś nie został porażony tą mądrością — przez którą łatwo można postradać rozum — o tyle jest mądrość moja nadzwyczajna, olśniewająca i nieogarnięta. Przygotuj więc umysł swój i słuchaj: jeśli ci ktoś powie, że te oto melony nie stukły się — napluj temu człowiekowi w twarz, nazwij go kłamcą i wyrzuć go z domu?

Z tymi słowy Chodża Nasredin podniósł worek i rzucił go w dół z krętej skały. Melony sypały się z worka i dźwięcznie rozbiły się nalatując na kamienie.

— O biada mi! O wielka strata i ruina! — biadał mułła. I zaczął krzyczeć, lamentować, drapać sobie twarz, tak, że stał się podobny do obłąkanego.

— Oto widzisz! — pouczającym tonem powiedział Chodża Nasredin. — Przecież uprzedziłem cię, że od mojej mądrości łatwo można stracić rozsądek!

LEONID SOŁOWIEW.  
przełożyła Zofia Beylin

# Bitwa z drożyzną

## Cenniki muszą być ściśle przestrzegane

Ogłoszone parę dni temu przez Komisję Cennikową ceny na podstawowe artykuły spożywcze, powinny zostać dokładnie przestudiowane i utrwalone w pamięci kobiet, gdyż one to załatwiają większość sprawunków na potrzeby swych rodzin i nieomal, całość zakupów, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa domowego.

W nowym cenniku podane zostały do publicznej wiadomości obowiązujące w tej chwili w naszym mieście ceny chleba, bułek, mąki i kaszy oraz mięsa, wędlin i tłuszczów.

Na wielu zebraniach, poświęconych akcji antyspekulacyjnej, organizowanych po zakładach pracy, ich uczestniczki-kobiety występowały z pretensjami, że wielu spośród nich trudno jest zorientować się w tym, czy ceny pobierane przez sprzedających są właściwe, — gdyż cenniki ulegały częstym wahaniom i nie zawsze ustalone ceny były podawane autoritatywnie do publicznej wiadomości. W tej chwili, dzięki ogłoszeniu szczegółowego cennika na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, każda kobieta wie, jaką cenę powinna za nie zapłacić. Tym samym kobiety mają ułatwione zadanie w swej walce ze spekulacją.

Cenniki powinny się znajdować na widocznych miejscach w sklepach, trudniących się rozprawdaniem wymienionych w cennikach artykułów. Fakty jakiegokolwiek przekroczenia ustalonych cen, zaobserwowane przez

nabywczyń, należy natychmiast zgłaszać do terenowych komórek antyspekulacyjnych.

Praktyka życia wskazała, że ścisła i baczna kontrola odcinka cen jest skutecznym środkiem w walce z drożyzną.

## Więści z Kraju

AKTY NADANIA ZIEMI

W Starogrodzie odbyła się uroczystość wręczenia aktów własności 300 osadnikom rolnym gminy Słodkowo.

DZIECI RUMUŃSKIE W POLSCE

Dzieci rumuńskie, przebywające w dwóch obozach w Shomialnej i Krynicy, pozostaną jeszcze w Polsce do dnia 20 sierpnia r.b.

## Konfrontacja z rzeczywistością

# Pogłębianie wiedzy o współczesnej Polsce

### Kurs dla inspektorów szkolnych w Łodzi

Na wniosek Ministerstwa Oświaty, w lipcu został zorganizowany specjalny kurs miesięczny dla inspektorów, i podinspektorów szkolnych. Kurs ten obecnie odbywa się w Łodzi. Celem zasadniczym tego kursu jest zapoznanie ogółu nauczycielstwa, pracowników oświaty w ogóle, z podstawami historycznymi aktualnej rzeczywistości, z uzasadnieniem przejawów tej rzeczywistości w świetle dnia dzisiejszego, zwłaszcza w zakresie wychowania młodzieży, zagadnień oświatowych i zawodowych.

Z powodów technicznej natury, na całość której złożyły się głównie warunki lokalowe, możliwość skupienia należytej grupy wykładowców itp. — powyższy kurs odbywa się w gmachu Łódzkiej Centralnej Szkoły PPR. Wśród słuchaczy widzimy przedstawicieli ze wszystkich niemal okręgów szkolnych całego kraju. Są to przeważnie inspektorzy szkolni, starzy, doświadczeni zawodowcy na polu oświaty. Wielu spośród nich należy do różnych stronnictw politycznych. Są członkowie PPR, PPS, SL, SD. Są również i bezpartyjni.

Ogólna liczba słuchaczy wynosi pokaźną, ilość 194 osoby. Zasadniczy program jest podzielony na 3 podstawowe cykle, a mianowicie: cykl wykładów światopoglądowych, naświetlających całokształt zasad rzeczywistości aktualnej, wykłady o charakterze, uzasadniającym konieczność zastosowania podstawowej rzeczywistości na odcinku szkolnym oraz cykl poświęcony zagadnieniom zawodowo-szkolnym. Kurs jest prowadzony w dwóch kierunkach: codziennie 2-3-godzinne wykłady oraz prace seminaryjne, odbywające się w ramach pięciu grup seminaryjnych. Grupy te zostały wyłonione przez samych słuchaczy i pracują pod kierownictwem specjalnych wykładowców-instruktorów. Słuchacze korzystają z biblioteki Szkoły Centralnej oraz ze specjalnego kiosku, który został uruchomiony na terenie szkoły, celem obsługi słuchaczy kursu. Tam się znajdują wszelkie broszury i książki, wchodzące w zakres obowiązkowej lektury.

Ciała profesorskie składa się z profesorów uniwersyteckich i specjalnie przysyłanych przez Ministerstwo wykładowców. Szczególną popularnością cieszą się wśród słuchaczy wykłady prof. Szaffa. Kierownictwo kursów spoczywa w rękach ob. Cichockiego.

Słuchacze, przybyli z całej Polski, zostali rozmieszczeni w internacie szkolnym, gdzie dostają również wyżywienie oraz korzystają z urządzonych co niedziela wspólnych wycieczek do okolic Łodzi, teatrów, kin itp.

Charakterystyczne jest, że wszyscy słuchacze żywo interesują się kursem i wyrażają żal, że podobne kursy nie zostały zorganizowane wcześniej, uważając, iż takie planowe naświetlenie ogólnych zagadnień aktualnych jest konieczne i pożyteczne wśród nauczycielstwa na odcinku jego pracy zawodowej. Cel oraz podłoże podobnych kursów wiąże się ściśle z całokształtem stosunków społecznych dnia dzisiejszego, który powinien być bliższy i dobrze znany przez każdego oświatowca. Podkreślano w rozmowach ze słuchaczami również, iż organizacja podobnych kursów byłaby celowa nie tylko podczas wakacji, ale nawet i w ramach normalnych zajęć.

Prawdopodobnie, w przyszłości będą zorganizowane również kursy dla kierowników szkół oraz ogółu nauczycielstwa w jak najszerszym zakresie. (p.)

## Interpelacje naszych Czytelników

# Nieosiągalna pomoc lekarska

Obywatelu Redaktorze!

Pragnę poruszyć na łamach Waszego piśmka, tyle razy już omawianą, a jednak ciągle aktualną sprawę leczenia społecznego, realizowanego przez Ubezpieczalnię Społeczną na terenie naszego miasta.

Otóż parę dni temu żona moja ciężko zachorowała i niezbędne było natychmiastowe sprowadzenie lekarza. Ponieważ należy ona do grupy pracowników ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej, zwróciłem się telefonicznie do Wydziału Lecznictwa poza-szpitalnego w Ubezpieczalni z prośbą o wskazanie mi właściwego lekarza rejonowego. Pomijam już kwestię, że informator udzielił mi wskazówek dopiero po upływie pół godziny, gdyż kiedy dzwoniłem po raz pierwszy nie było tam nikogo, kto mógłby odpowiedzieć na moje pytania. Odpowiedziano mi tylko, że informator wyszedł. Należy zaznaczyć, że były to normalne godziny urzędowania między godziną ósmą a dziewiątą rano.

Wreszcie podano mi nazwisko i adres lekarza: Dr. Rudolf Merkel, ul. Piotrkowska 92. Udałem się tam niezwłocznie w nadziei, że wreszcie dojdę do porozumienia z lekarzem. Tymczasem lekarza w domu nie było, jakaś kobieta, która otworzyła mi drzwi, zanim jeszcze zapytała o cel mojej wizyty udala się do przyległego pokoju i rozmawiała ze mną przez zamknięte drzwi. Poinformowała mnie nieuprzejmie, że lekarza nie ma, że dziś prawdopodobnie wizyty nie przyjmie i że bym przyszedł za 4-5 godzin.

Wobec tego, że pomoc lekarska dla mojej żony musiała być natychmiastowa, byłem zmuszony sprowadzić prywatnego lekarza.

Zapytuję, czy lekarze Ubezpieczalni Społecznej nie powinni mieć wyznaczonych godzin urzędowania dla pacjentów Ubezpieczalni w mieście i czy, jeśli do tych godzin się nie stosują, nie powinni udzielać za po-

średnictwem pozostawionych w domu osób uprzejmych informacji, tak jakby to miało miejsce w wypadku pacjenta prywatnego?

W nadziei, że ob. Redaktor poruszy tę sprawę na łamach swojego piśmka pozostaję  
Stały Czytelnik  
(Nazwisko i adres autora listu znane są redakcji).

# Akcja antyspekulacyjna na prowincji

### Coraz mniejsza ilość protokołów

Równocześnie z akcją antyspekulacyjną na terenie Łodzi, Komisja Specjalna zorganizowała podobną akcję w powiecie i w województwie łódzkim.

W RADOMSKU przy współudziale 27 kontrolerów, skontrolowano 111 sklepów i sporządzono 27 protokołów karnych.

W ŁĘCZYCU przy współudziale 15-tu osób, skontrolowano 73 sklepy i sporządzono 20 protokołów karnych.

W ALEKSANDROWIE skontrolowano 36 sklepów i sporządzono 6 protokołów.

W SKIERNIEWICACH na 46 skontrolowanych sklepów i sporządzono 6 protokołów.

W RAWIE MAZOWIECKIEJ na 39 sklepów sporządzono 23 protokoły.

Należy zaznaczyć, że w kontroli wzięli udział zarówno przedstawiciele Społecznej Komisji Kontroli Cen, jak i partii politycznych i Związków Zawodowych i podlegały jej sklepy spożywcze, rzeźnicze, piekarnie i włókiennicze.

Z radością stwierdzamy, że akcja obecna dała lepsze rezultaty, niż poprzednia — poprzednio na każdy skontrolowany sklep przypadał 1 protokół, a obecnie na 305 sklepów przypadało 105 protokołów.

Walka ze spekulacją, przybierająca na sile, osiąga coraz lepsze rezultaty.

## » MŁODE TALENTY «

Na urządzonym, w Państwowej Wyższej Szkole Dramatycznej w Łodzi popisie, m.in. odegrane zostały przez absolwentów tej uczelni fragmenty „Karykatur” oraz „Wesele Figara”.



Oto Burchardtówna w roli matki w „Karykaturach” i Sztrzeszewska, jako Zosia („Karykatury”).

Stokowski w „Weselu Figara” i Szönert, jako Zelski w „Karykaturach”.



ODWOŁANY WEKŁAD

W związku z uroczystościami obchodu Święta Odrodzenia Polski kolejny wykład III Kursu Szkoleniowego na Dziełnicach nt. „Z walk Narodu Polskiego o niepodległość i demokrację” zostaje odwołany.

KURS SEKRETARZY

Dnia 21.7. br. w Domu Propagandy Komitetu Łódzkiego PPR o godz. 17-tej rozpocznie się wykład nt. „Trzy typy demokracji”. Referuje tow. Cichocka.

RUDA PABIANICKA

Dzisiaj o godz. 10-tej odbędzie się zebranie rzemieślniczego koła terenowego.

Widzew.

Dzisiaj o godz. 10-ej rano zebranie koła huty „GEHA”

Górna

O godz. 14-ej zebrania koła 14 kom. M. O. Bałuty

O godz. 10-ej zebrania kół terenowych „Rejmontów”.

O godz. 15-ej zebrania koła Radogoszcz wies Rogi

Uwaga członkowie PPR i PPS i sympatycy Górnej Prawej!

Komitet dzielnicowy Górnej Prawej PPR zaprasza towarzyszy z PPR, PPS i sympatyków na uroczystość otwarcia nowego lokalu dzielnicowego przy ul. Czerwonej Nr. 3. Uroczystość połączone z zabawą w ogrodzie odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 10-ej rano. Dochód przeznaczony na urządzenie lokalu.

UWAGA, ŻYCIOWCY!

Zebranie informacyjne związane z wyjazdem na obóz wypoczynkowy do Wierca-Zdroju, odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b.m. o godz. 11-aj w lokalu „ZYCIA”, ul. Piotrkowska 48.

## Przed Świętem Odrodzenia

APEL ZGROMADZENIA KUPCÓW

W związku z uroczystym obchodem Święta Odrodzenia Polski — Zarząd Zgromadzenia Kupców m. Łodzi zwraca się z apelem do ogółu swych członków, aby w dniach 21 i 22 b.m. udekorowali odświętnie wystawy sklepowe dla podkreślenia uroczystego charakteru obchodu. Równocześnie członkowie sekcji gastronomicznej proszeni są o wystawienie w dniu 22 b.m. stolików i krzeseł na ulicę dla ułatwienia ludności wzięcia udziału w zabawach ludowych.

## Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek, 21 lipca 1947 r.  
12.06 Wiadom. połudn. 12.10 Pieśni Czajkowskiego i Rachmaninowa. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 „Słuchamy pieśni i muzyki ze Śląska”. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Aud. rozrywkowa. 14.00 (Ł) Kronika i komun. 14.05 (Ł) „Z dziedzińcy radiotechniki” — pog. Inż. B. Klimaszewskiego. 14.15 (Ł) Uwertury operowe z pl. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pl. 15.20 Aud. dla dzieci. 15.40 Pieśni Schuberta. 16.00 Dziennik. 16.20 Skrzypcowe utwory charakterystyczne. 16.40 Skrzypka ogólna. 16.50 Inform. gospodarcze. 17.00 Aud. w wyk. Zespołu Instrumentalnego. 17.35 Radiowy kalend. kulturalno - historyczny. 17.45 Aud. dla młodzieży. — słuchow. 18.00 (Ł) Nowe płyty polskiej muzyki ludowej marki „Odeon” 18.20 (Ł) Reportaż. 18.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 19.00 „Z zagadnień świata pracy”. 19.10 „U naszych przyjaciół” 20.00 Aud literacka. 20.15 Koncert muzyki polskiej. 21.00 D-jiennik. 21.30 Muzyka taneczna z pl. 21.55 „Zmierzch wodzów” W. Berenta. 22.10 Władom sportowe. e 22.15 Koncert rozrywkowy.



UDZIAŁ W CAPSTRZYKU

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi wzywa wszystkich członków do obowiązkowego stawienia w lokalnym organizacyjnym w lokalu Związku ul. Jaracza Nr. 3 w dniu 21 lipca o godz. 20-tej celem wzięcia udziału w uroczystym capstrzyku.

AKADEMIA

Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Politycznych, urządza w dniu 21.7. r.b. o godz. 13.30 akademię ku uczczeniu rocznicy P.K.W.N w sali C.R.D.K., ul. Piotrkowska Nr. 243, na której zostaną wygłoszone referaty przez przedstawicieli miasta i partii politycznych oraz część artystyczna.

Zapraszamy wszystkich pracowników samorządowych.

APEL LIGI KOBIEC

Liga kobiet w porozumieniu z Delegaturą Komisji Specjalnej w Łodzi wzywa wszystkie swoje członkinie i kobiety niezrzeszone do walki ze spekulacją. Kandydatki winny zgłaszać się w lokalu Ligi przy ul. Andrzeja 1 w godz. od 10 — 18.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH REJESTRACJE PRAWA JAZDY

Związek Zawodowy Transportowców w Łodzi przeprowadza członkom Związku rejestrację praw jazdy w Wydziale Motoryzacji Zarządu Miejskiego. Zainteresowani winni dostarczyć zaświadczenia zameldowania z Ewidencji Ludności, Al. Kościuszki Nr. 19 i Prawo jazdy do lokalu Związku przy ul. Andrzeja Nr. 6 od godz. 9 rano do 12 przed południem. Złożone sprawy będą załatwiane tego samego dnia.

# Głos Kobiet

**W Polsce Ludowej i Demokratycznej, której zreby ustrojowe stworzył Manifest P. K. W. N. — kobieta stała się człowiekiem wolnym i pełnoprawnym obywatelem swego kraju.**

## Święto Kobiety Polskiej

Trzy lata temu, dnia 22 lipca 1944 roku, odwróciła się nowa karta w dziejach Polski. Rozpoczął się nowy rozdział naszej państwowości, którego wstępem i kamieniem węgielnym był Manifest Lipcowy.

Dnia 22 lipca 1944 roku zebrał się w Lublinie i ukonstytuował Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — w momencie, kiedy jeszcze ogromna część naszego kraju jęczała pod jarzmem faszystowskiego najeźdźcy. Pierwszym dziełem P. K. W. N., który stał się zaczątkiem przyszłych, najwyższych władz Rzeczypospolitej, było wydanie manifestu. Co było jego treścią? Dlaczego uważamy go za nową kartę w naszych dziejach?

Manifest ten ogłosił nie tylko zmartwychwstanie Niepodległej Polski, nie tylko przywrócenie nam przez Niemców, Proklamował on również przywrócenie narodowi naszemu wszystkich praw demokratycznych, zabrawanych mu przez rządy sanacji i wszelkich innych klik reakcyjnych, które rządziły krajem naszym w okresie między dwiema wojnami. Narodowi, którego najlepszych synów i córki nie tylko okupant, lecz i rodzime władze rządowe trzymały w więzieniach i obozach koncentracyjnych — narodowi ogłoszone wolność wszystkich demokratycznych organizacji politycznych i zawodowych, równouprawnienie wszystkich obywateli, wolność sumienia. Więcej jeszcze: proklamowano wielkie reformy społeczne, bez których wszelkie prawa polityczne stają się tylko bezwartościowym świstkiem papieru. Te wielkie reformy społeczne — to wyczekiwany od lat rozdział ziemi obszarniczej pomiędzy chłopów oraz upaństwowienie przemysłu. Manifest Lipcowy jeszcze pod jednym względem zasnaczył zwrot w życiu naszego narodu: ugruntował od podstawy trwałego pokoju. W kraju naszym, gdzie przez 20 lat wychowywano naród w niewiści do Związku Radzieckiego, w nieufności do bratniego narodu czechosłowackiego, w kraju tym proklamowano braterski sojusz i przyjaźń wszystkich narodów słowiańskich oraz przyjaźń z wszystkimi narodami, miłującymi wolność i pokój.

A coż dał Manifest Lipcowy nam, jako kobietom?

Realizacja manifestu przyniosła kobiecie polskiej rozszerzenie jej praw obywatelskich do stopnia nie tylko nie spotykanego nigdy na przestrzeni dziejów naszego narodu, lecz nawet w dziejach żadnego narodu europejskiego. Nigdy kobiety polskie nie posiadały takiej pełni praw i to zarówno w dziedzinie życia społecznego, politycznego, jak i gospodarczego oraz kulturalnego. Ustawodawstwo nasze, dając jej prawa, zapewniło jej zarazem i opiekę. Umowy zbiorowe przewidują dla kobiety te same płace co i dla mężczyzny, dając równocześnie i pomoc kobiecie-matce. Nigdy w Polsce nie było, a nawet i teraz nie ma w krajach o wiele od nas bogatszych tak wielkiej ilości żłobków, dziecińców i przedszkoli, jak u nas w tej chwili. Reforma tzw. Prawa Małżeńskiego — niezależność kobiecie, zabezpieczenie równocześnie prawa jej dzieci. W Polsce Demokratycznej zostały udostępnione wszystkie szkoły i uczelnie kobietom pragnącym zdobywać wiedzę. Kobiety mogą zabierać głos i wpływać na nasze życie polityczne — gospodarcze poprzez swoje przedstawicielki w Sejmie Ustawodawczym, poprzez swe organizacje.

Należy stwierdzić, że do realizacji postanowień Manifestu Lipcowego, do odbudowy naszej państwowości, do odbudowy naszej gospodarki narodowej w pełni przyczyniły się również kobiety. Bezspornie ten wielki wkład kobiet polskich w dzieło odbudowy świadczy o ich pełnej świadomości obywatelskiej, o ich głębokim przygotowaniu do zadań, które przed nimi postawiono. Byłyśmy w demokratycznych oddziałach partyzanckich, byłyśmy w wojsku — na równi z mężczyznami walczyliśmy o wolność, na równi też z nimi pracujemy nad odbudową. Dlatego też wielkie święto polskiej demokracji, dzień 22 lipca, jest również, a nawet przede wszystkim, świętem kobiety polskiej, której dzień ten przyniósł zapowiedź nowego, szczęśliwszego jutra.

Maryla Zaleyska.

## Zapisy do szkoły Pielegniarek P.C.K.

Szkola Pielegniarstwa PCK w Łodzi przyjmuje zapisy. Nauczanie — internat — bezpłatne. Kurs nauki dwuletni. Warunki przyjęcia: 1) wiek od lat 18 do 30, 2) dobry stan zdrowia, 3) wykształcenie gimnazjalne (przynajmniej mała matura), 4) zamierzenie do pracy pielegniarskiej. Zapisy przyjmuje codziennie kancelaria szkoły: Łódź, ul. Sterlinga 1-3 w godz. od 8 do 12-ej tel. 121-37.

## Dawniej — i dziś

# Najwięcej wygrały matki

Grupa „ligówek” z Nowej Tkalni („Scheibler”) patrzy na mnie ze zdumieniem.

— Jaki! cosmy zyskały przy tym rządzie? Zyskałyśmy wszystko! — mówi zapalczywie ob. Kruszyńska.

— Przecież prawa dostałyśmy — w głosowaniu do Sejmu i w ogóle do wszystkiego, — dodaje druga, również tkaczka, która wiasnie skończyła swoją „zmianą”.

— Nie przesadzajcie, moje drogie, przecież prawo głosu miały u nas kobiety i przed wojną — „zachodzę” spracowane niewiasty.

— Iiii... co to było za prawo... guzik był z tego całego wtedy głosowania... — osadza ją niewiasty krótko moje manewry.

Jaka jest prawdziwa różnica między tym, co było po tamtej wojnie, a tym, co jest teraz, na to podaje mi niezbite fakty ob. Pyżakowa:

— Zaczęło się wtedy od inflacji: dziś dostałaś z wypłaty kupę papierków, a jutro bo-

chenka chleba nie kupiłaś. Ledwie się to jakoś ustaliło, zaczęło się nowe nieszczęście: redukcje. Robiłam wtedy na Widzewie. Mąż był bezrobotny — sama musiałam utrzymywać i jego i dwoje dzieci. Dobrze, gdy miałam dla nich chleba i zalewajki. A ile razy nawet tego kęsa chleba dla dzieci nie miałam. A nie zanosilo się jakoś wcale na poprawę. Jeszcze jak dziś pamiętam 1932 rok: młody jeden robotnik wpadł w taką rozpacz, gdy dostał stempla, że wystrzelił do syna naszego fabrykanta i sam siebie też trupem położył. Od tej chwili zaczęło się prawdziwe piekło w Widzewie. Stary Kon oświadczył: „Za mojego syna ja 8 tysięcy robotników wymorzę głodem, wyduszę gruźlicą...” I dotrzymał słowa... Przez 7 lat aż do wybuchu wojny pędził fabrykę tylko 2 dni w tygodniu... Jeszcze dzisiaj mroz mnie przechodzi, gdy wspomnę te czasy...

— A dziś, obywatelko, jak sobie dzisiaj radzisz?

— Dzisiaj — pewnie, że się w dostatkach

jeszcze nie opływa, ale jednak nie ma żadnego porównania. A przecież — jakie zostało zniszczenie po obecnej wojnie? Strach pomyśleć, co by to było, gdyby nie nasze państwo, ale Kon i Scheibler pędzili teraz fabryki.

Tak, strach pomyśleć i dlatego wolimy po mówić o weselszych sprawach. A najweselsze to, oczywiście, żłobek i przedszkole. Wystarczy tylko napomknąć o tych dwóch instytucjach, a wyglądają się zmęczone twarze tkażek, uśmiechają się dumnie twarze nawet najmniej aktywnych radców zakładowych.

Młoda „ligówka”, ob. Józefa Niewolnikowa, ma właśnie nieładną kłopot. Nie ma w tej chwili miejsca w żłobku dla jej półtorarocznego brzdąca. Każą jej trochę poczekać. Miejsce będzie, bo starsze niezadługo przejdą do przedszkola, a i nowy żłobek będą budować.

— A dobrze przynajmniej dzieciom w tym naszym przedszkolu i żłobku? — zasięgam opinią troskliwej matki.

— Czy dobrze? U mnie w domu nigdy mu tak nie będzie, jak tam, w tym żłobku! Ani co do opieki, ani czystości, ani nawet pod względem jedzenia. Za 200 zł. dziennie nie kupię tego wszystkiego, co tam dzieciom dają. A przecież i dopilnują — każde musi swoje zjeść — i spać położą na czas, a doktor koło tego chodzi, a to temu trzeba dać jajko, a tamtemu nie wolno... gdzieby tam dziecko robotnicze mogło to wszystko w domu mieć?

Młoda matka wie dobrze, co mówi. Miała i przed wojną małe dziecko.

— Pięć złotych na tydzień płaciłam jakiejś starszuszce, żeby mi go pilnowała, a jakie to było pilnowanie! Brudny się wałęsał, a jeszcze byłam szczęśliwa, że mu jeść przynajmniej dawała. Trudno i darmo: ob. Niewolnikowej już nikt na złe słowo o żłobku nie nabierze. I nie tylko o żłobku. Na kolonii letniej ma swoją 8-letnią pociechę. Nie zna jeszcze wprawdzie ostatecznego wyniku miesięcznego jej tam pobytu, ale i to, co wie, też coś znaczy: za okres trzech tygodni przybyło pantence 2 kg. 20 dk...

Zmartwienia i radości matki — „scheiblerówki” wyjaśnia mi kilka cyfr i informacji zdobytych w wydziale socjalnym Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego: dzienny koszt utrzymania dziecka w żłobku wynosi 190 zł. — na kolonii letniej zaś — 210 zł. Na żłobki wydano w pierwszym kwartale b.r. 19.722 tysiące zł., na kolonie letnie zaś przewidziano 120 milionów złotych. Już teraz układają plan rozszerzenia i ulepszenia akcji kolonii letnich na rok przyszły. Zastanawiają się również nad sposobami otwarcia żłobków i przedszkoli dla wszystkich dzieci uprawnionych, a których rodzice sobie tego życzą. Wydział zastrzega się, że to, co zrobiono, to dopiero początek. Oczywiście, że to dopiero skromny początek, ale przynajmniej jest początek wcale nie najgorszy.

H. W.

## Specjalizacja dla owocnej pracy

### Rozległe możliwości zatrudnienia kobiet

Ażebym dać trwale zatrudnienie rzeszom niewykwalifikowanych kobiet, został wypracowany przez powołane do tego czynniki rządowe, Związki Zawodowe i organizację kobiecą plan szkolenia zawodowego kobiet. Szkolenie kobiet, iść będzie w tym kierunku, by w stosunkowo krótkim czasie zapewnić jak największą ilość kobiet specjalizację w zawodzie. Sięć kursów rekodzielniczych, która będzie stworzona na terenie całego kraju, pozwoli przeszkolić tysiące kobiet do pracy w warsztatach wytwórczych, opartych o zasady spółdzielni pracy.

Kobiety szkolone będą w branży włókienniczej, wytwarzając tkaniny, kilimy, bieliznę, konfekcje, galanterie, wyroby pamiętkowe i artystyczne, sprzęt kuchenny, koszyki itp.

W branży skórzanej — stają się wytwórczy-

niami rękawiczek, obuwia zastępczego, galanterii, oraz w branży metalowej — wytwarzając sprzęt kuchenny i galanterię.

Akcja szkolenia kobiet do pracy chałupniczej prowadzona będzie poprzez sieć szkoleniową.

Ministerstwo Oświaty w ścisłym współdziałaniu z Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Centralną Gospodarczą Spółdzielnią Pracy Wytwórczej, będą czuwać nad dostosowaniem programów szkoleniowych do przyszłego procesu produkcyjnego.

Powstawanie kobiecych zespołów pracy wytwórczej zapewni ich członkiniom stały, godziwy zarobek, a ponadto wzmocni zaopatrzenie ludności w szereg artykułów, których niedobór daje się odczuwać na rynku wewnętrznym.

## Kronika kobieca

### Działalność Ligi Kobiet

W Kołobrzegu miejscowy oddział Ligi Kobiet przystąpił do remontu domu, w którym mieścić się mają zarówno biura S.O.L.K. jak i żłobek rejonowy oraz ligową pracownią krawiecką.

Z prac na odcinku społecznym na specjalne podkreślenie zasługuje zorganizowanie własnym kosztem Izby Dworcowej, w której ruch podróżujących matek z dziećmi jest bardzo duży.

Zarząd Wojewódzki S.O.L.K. w Poznaniu

zorganizował wśród swych członków akcję zbioru, ziół.

Nad fachowym zbieraniem, suszeniem i magazynowaniem ziół czuwają specjalne instruktorzy. Przy każdym ogniwie terenowym Ligi została powołana do życia specjalna sekcja czuwająca nad właściwym zorganizowaniem akcji zbioru ziół. Z końcem każdego miesiąca fachowo zebrane i wysuszone zioła zakupuje Wojew. Oddział Ligi Kobiet w Poznaniu i magazynuje je w przygotowanym na ten cel magazynie.

## Wśród kobiet radzieckich

# Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR

Wojna, mimo niesprzyjających warunków pracy i zaciągnięcia się kobiety radzieckiej w szeregi wojska, w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem nie była okresem martwym. A nawet odwrotnie, stała się bodźcem do skupienia najintensywniej wszystkich sił, aby utrzymać biologiczny stan i rozwój narodu. W lipcu więc 1944 przedłużone zostały

urlopy na czas porodu oraz zwiększono pomoc pieniężną dla matek samotnych i mających dużo dzieci. Ustanowiona poza tym została zaszczytna nazwa — matka-bohaterka. Przez okres trwania wojny utrzymywano stałą i regularną sieć sanatoriów i uzdrowisk dla kobiet i dzieci.

Opiekę, jaką roztaczał Związek Radziecki nad matką i dzieckiem, ilustrują najlepiej cyfry. 25 tysięcy sierot po wojskowych znalazło przytułek i opiekę w dziecińcach, ponad 50 tysięcy łożek oddano położnicom we wsiach i miastach, punktów felczersko - akuszerijskich zarejestrowano 10 tysięcy.

W porównaniu z dawną Rosją, gdzie 70 procent kobiet odbywało poród bez pomocy lekarskiej, obecna sytuacja wygląda w ten sposób, że 95 procent kobiet radzieckich odbywa go w domach położniczych. 19 żłobków z roku 1913 zamieniono się w ponad 4 miliony sezonowych miejsc w żłobkach wiejskich.

## Czuj nad dziećmi

### Jadłospis dla najmniejszych

Kuchnia dziecięca różni się od jadłospisu osób dorosłych. Dziecięcemu organizmowi szkodzą potrawy, przyrządzone sposobem dla dorosłych, oraz różne przyprawy, którymi smak tych potraw jest poprawiany.

Dla użytku matek, mających dzieci w wieku od lat 2—5, podajemy w skrócie przykładowy jadłospis dziecięcy.

ŚNIADANIE składać się powinno ze szklanki mleka lub herbaty z mlekiem i z kromki chleba (żytniego) z miodem lub marmoladą.

DRUGIE ŚNIADANIE lub podwieczorek: Bułka z masłem (czasem plasterki chudej szynki zamiast masła), pół szklanki soku z marchwi lub świeżych owoców.

OBIAD: Trzy ćwierci szklanki zupy jarzynowej zasypanej kaszką z łyżeczką świeżego masła, lub zupy owocowej. Jajko na miękko, przecierane kartofle lub sezonowa jarzyna (szpinak, marchew, buraki, kalafior, purre z zielonego groszku) ze świeżym masłem. Jako deser kisiel owocowy, kompot lub jabłko pieczone.

KOLACJA: Płatki na mleku, bądź kluseczki z serem, ewentualnie kaszka obłana sokiem. Można też dziecku przyrządzić kotlecik z kaszki mąny z sosem pomidorowym. Jako napój dajemy dziecku pół szklanki słabej herbaty z mlekiem lub mleko.

Prawdziwe dobrodziejstwo, jakim są dla pracującej kobiety rosyjskiej żłobki, rozplanowane zostało w ten sposób, że w miastach maksymalna ilość dzieci, jaka w nich znajdować się może jest 110, a na wsiach 44 dzieci. Zasady, obowiązujące w projektach urządzenia żłobków przewidują: dostateczną ilość powietrza, odpowiednią działkę przy domu z zieleniem i boiskami do gier, oraz rozplanowanie takie, aby gwarantowało dostateczne nastożnienie. Jeśli w żłobku jest 25 dzieci, muszą one mieć sypialnię, toaletę i garderobę. Pomieszczenia są ściśle izolowane, aby zmniejszyć do minimum szerzenia się chorób infekcyjnych.